

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24,
Konto P. K. O. Nr. 90.187.

Rok XX

Wilno, Wtorek 14 Lipca 1936 roku

Nr. 190

Bandytyzm lewicowy w Hiszpanji

Policja zamordowała posta prawicowego

MADRYT, 13.7. Wieść o zamordowaniu przywódcy monarchistów Calvo Sotelo rozeszła się po mieście w okamgnieniu, wywołując ogromne wrażenie. Według wersji, krążących po mieście, przebieg wydarzeń był następujący:

Gdy dyrekcja generalna bezpieczeństwa otrzymała wiadomość o zamordowaniu ponurcznika gwardji Castillo dwoma wystrzałami z rewolweru w nocy z dnia 12 na 13 b. m., odbyła się w dyrekcji tej narada, na której postanowiono pomścić zbrodnię. 20-tu gwardzistów zdecydowało zamordować Calvo Sotelo. 17-ma samochodami udali się oni w nocy do mieszkania przywódcy monarchistów przy ulicy Velasqueza. Ponurcznik i trzech gwardzistów zastukali do drzwi. Sotelo nie chciał otworzyć. Ponurcznik zapowiedział, że wysadzi drzwi i ostrzegł, że samochody gwardzistów czekają przed domem. Calvo Sotelo, przed otwarciem drzwi, wyjrzał przez okno i spostrzegłszy samochody, pełne gwardzistów, zatelefonował do szwajcara, by sprawdził, czy to są autentyczni gwardziści. Wobec potakującej odpowiedzi szwajcara, Sotelo otworzył drzwi. Gwardziści, po wejściu, wyciągnęli rewolwery i zażądali od Sotelo, aby szedł z nimi. Pozwolono mu ubrać się, natomiast, gdy usiłował dojść do telefonu, odrącono go, siłą wypchnięto za drzwi i sprowadzono do samochodu. Żona Calvo Sotelo widziała przez okno, że samochody odjechały w kierunku dyrekcji bezpieczeństwa, t. j. na ulicę Alcalá. Naudziący Korteżów Barrios, zwrócił się natychmiast do premiera, żądając przedsięwzięcia środków, celem odzyskania Calvo Sotelo. W czasie posiedzenia rządu nadeszła wiadomość o znalezieniu ciała Sotelo. Sądzą, że

morderstwo zostało popełnione w samochodzie, poczem odwieziono ciało na cmentarz.

MADRYT, 13.7. O zamordowaniu Calvo Sotelo podają następujące szczegóły: Gdy gwardziści o 4-ej nad tychmiast dała znać telefonicznie o tem jednemu z przyjaciół, który ze swej strony skomunikował się z dyrekcją generalną bezpieczeństwa i dowiedział się, że rozkazu aresztowania Sotelo nie wydawano.

Zawiadomiony o zajściu przewo-

ranem przywieźli ciało Sotelo na cmentarz, proboszcz początkowo nie chciał pozwolić na złożenie trupa w kostnicy. Wreszcie zgodził się i zawiadomił o tem władze. Pierwszy przybył radny miejski Muino (socjalista) i poznał w zamordowanym posta monarchistycznego Calvo Sotelo.

W ciele zamordowanego tkwiła w lewym oku, całe ciało i głowa są pokłute bagnietami, jedna z nóg jest nieomal oderwana od karku. Na ciele zabitego jest przeszło 80 ran.

Odwołanie wypowiedzenia traktatu

Zagadkowe stanowisko Francji wobec paktu śródziemnomorskiego

PARYŻ, 13.6. Dnia 9 lipca komunikat agencji Havasa doniósł, że rząd francuski urzędowo zawiadomił Londyn i Rzym o tem, iż zobowiązania o wzajemnej pomocy przeciw napastnikowi na morzu Śródziemnym, wobec zniesienia sankcji przez Ligę, uważa za wygasłe. Wbrew temu komunikatowi urzędowemu i jednoznacznie informacjom prasy francuskiej, dzisiejszy „Populaire” zamieszcza tłustym drukiem krótki, lecz sensacyjny artykuł, omawiający zagadnienia polityki zagranicznej. Artykuł ten zarzuca prasie niemieckiej i angielskiej, nie wspominając nic o informacjach całej prasy francuskiej, że bezpodstawnie szerzą one pogłoski o rzekomej decyzji rządu francuskiego co do umów śródziemnomorskich. „Sądzimy, że możemy stwierdzić — pisze dziennik — iż wiadomość o decyzji, powziętej w tej sprawie przez rząd francuski, jest pozabawiona wszelkich podstaw. Rząd francuski nie podejmował i nie miał potrzeby podejmowania żadnej decyzji w sprawie umów śródziemnomorskich z grudnia ub. r.”

Notatka ta wywołała duże zainteresowanie w kręgach politycznych i dziennikarskich. Zamieszczona została bowiem w dzienniku, stojącym blisko premiera i wywołała wrażenie, jakoby w odpowiedzi na zbliżenie włosko-niemieckie, Francja zamierzała utrzymać w pełni swoje porozumienie śródziemnomorskie z Anglią.

Redakcja notatki jest jednak tak skłonnością, że zaprzecza tylko informacji o decyzji rządu francuskiego

w tej sprawie, ale nie występuje przeciw tezie zasadniczej, zawartej w komunikatach Havasa z ubiegłego tygodnia, że umowa śródziemnomorska wygasa wraz ze zniesieniem sankcji automatycznie, bez żadnych decyzji. Należy zatem z czekać na dalsze informacje w tej sprawie, które będą o tyle ciekawsze, że żaden

Jeszcze 3 bataliony angielskie do Palestyny

Powstanie arabsów trwa

LONDYN 13.7. Rząd brytyjski postanowił wysłać do Palestyny jeszcze trzy bataliony piechoty. Wojska te odpłyną do Palestyny z Malty jutro. W ten sposób siły wojskowe brytyjskie w Palestynie będą liczyły 11 batalionów piechoty, 1 pułk zmechanizowany kawalerji i 1 kompanje lekkich czołgów, nie licząc wojsk lotniczych.

W normalnym czasie załoga wojskowa w Palestynie wynosiła tylko dwa bataliony.

JEROZOLIMA 13.7. Osiedle żydowskie w dolinie Esdrelon w okolicy Tyberiady w pobliżu Jeruzolimy były w dalszym ciągu ostrzeliwane, ale policja i wojsko odpowiadały strzałami i nie dopuściły do większych zamieszek. Podczas rewizji w obozie arabskim w pobliżu Elkonon Arabowie zaczęli ostrzeliwać policję, która odpowiedziała również strzałami, raniąc jednego araba. Patrol wojskowy ostrzeliwany był na drodze z Migdala do Lyddy. Wojsko dokonało rewizji w przydrożnym domu, gdzie znaleziono pewną ilość karabinów i amunicji. Czterech arabsów aresztowano.

Arabski komitet strajkowy obwieścił, że sytuacja nie ulegnie zmianie, dopóki żądania narodowe arabsów nie będą zaspokojone.

POPIERAJCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

„Faktyczny Anschluss”

WIEDEŃ, 13.7. Zdaniem kół finansowych, porozumienie odbije się dodatnio na życiu gospodarczym, czego dowodem jest fakt, że giełda wiedeńska notuje duże ożywienie, specjalnie w papierach ciężkiego przemysłu.

Nieco inaczej wyglądają reakcje sfer politycznych. Postawa Heimwehry pozostaje dotąd dla rządu niewyjaśniona, a w każdym razie już teraz jest wiadomo, że dość znaczna część Heimwehry jest z porozumienia mocno niezadowolona. Wielkie znaczenie przywiązuje się do mającego jutro nastąpić przyjeździe ks.

Starhemberga, który w swym niedawno wydanym rozkazie zastrzegł sobie wyłączne kierownictwo polityczne Heimwehry. W związku z tem kurstują pogłoski, że niezwłocznie po swym przyjeździe, ma on się zetknąć z Fey'em, celem omówienia dalszej współpracy nad scementowaniem Heimwehry. Naogół zdania są zgodne, że umowa stanowi duży sukces polityczny Schuschnigga, gdyż osiągnął uznanie suwerenności Austrii przez Niemcy oraz zapewnienie dużych korzyści gospodarczych.

W kręgach niemieckich umowę nazywają faktycznym Anshlussem.

Czy gen. Rydz-Śmigły wyjaśni swoje stanowisko

„Polonia” Katowicka pisze: W stolicy roi się zaów od plotek i pogłosek. Rzucane są pewne wezwania i hasła, ale żadne z nich nie jest przedstawione jasno i uchwytnie. Ze strony oficjalnej zjawiają się jedynie komunikaty o tajemniczych albo jawnych rejsach p. premiera, o tem czy zastał o 8 rano jakichś urzędników, albo nie. Ale jest na ten temat, poza komunikatami, masa plotek. Mówi się wiele o tem, jak to w biurze pewnego funduszu szybko orientujący się kierownik nie tylko umiał uratować od przykrości swych kolegów, ale nawet zdobył dla nich pochwałę.

Są także i inne pogłoski, więcej interesujące. Dużo się mówi, być może to tylko plotka, o delegacji, kół, które organizowały uroczysto-

ści nowosieleckie do generalnego inspektora. Może mylnie, ale to trzeba wyjaśnić — że spadek po Marszałku trzeba objąć w całości albo wcale. Nie ma żadnych działań. Otóż delegacja ta prosiła naczelnego woźdza o udzielenie jej odpowiedzi, jak się zapatruje na powrót przywódców ruchu ludowego, przebywających na emigracji. Delegacja prosiła o krótką odpowiedź: tak, lub nie. Z drugiej strony krąży pogłoski, że chodzi o doprowadzenie do tego momentu, aby ci, którzy uchylili się od poddania się rygoowi prawomocnego wyroku, sami zgłosili się pierwsi, a wtedy niewątpliwie skorzystają z dobrodziejstw prawa, przewidującego możliwość uchylenia karzącej reki sprawiedliwości.

34 skazanych — 10 uniewinnionych

Wyrok w procesie o zajścia w Krakowie

KRAKÓW 13.7. Dzisiaj w południe w Sądzie Okręgowym w Krakowie przewodniczący trybunału ogłosił wyrok w sprawie oskarżonych o pamiętne zajścia 23 marca br. w Krakowie. Z oskarżonych zasądzeni zostali na kary: Schiffer Izrael 1 rok 3 miesiące, Branisław Skomil 1 rok i 6 mies., Mayer Glasser 10 miesięcy, Mendel Nadel 1 rok i 6 mies., Jan Janosz 1 rok, Andrzej Widomski 10 mies., Berisz Ginter 10 mies.,

Leon Kinreich 10 mies., Leisor Wisbart 1 rok 9 mies., Nusym Pinczowski 1 rok 3 mies., Icek Haim Podwójny 1 rok 6 mies., Fryderyk Gruenschlag 1 rok i 6 mies., Stefan Pustelnik 1 rok i 4 mies., Haim Schacht 2 lata, Jezuchim Jaeger 1 rok i 8 mies., St. Pajak 1 rok, Mojżesz Heller 1 rok i 3 mies., Mojżesz Bodek 10 mies., 16-tu zasądzonym na karę od 5 do 11 miesięcy trybunał wykonał kary zawieszal na 5 lat. 10 oskarżonych uniewinniono.

Kronika telegraficzna

Wobec licznie zgłaszanych oślar na F. O. N. w M. S. Wojsk., założona została specjalna księga, na której zapisywane są kolejno nazwiska ofiarodawców na F. O. N. Niezależnie od zapisów w księdze, przewidywane jest wystawianie pokwitowań (poświadczeń odbioru) za złożone ofiary na specjalnie przygotowanych blankietach.

Jan Kiepusza wczoraj o godz. 20-ej wyjechał z Warszawy, udając się specjalną torpedą do Katowic.

W pow. opolskim przemianowano nazwę miejscowości z polskich na niemieckie, a mianowicie: Dąbrowicę na Eichgrund, Stawice na Preisdorf, Zakrzów-Turawę na Hochfelde. W pow. raciborskim: Babice na Jungbirken, Bolesławów na Bunzelberg, Bienkowiec na Berendorf, Dołężcin na Ludwigsthal, Szymonice na Simforst, Stаницa na Standorf, Sudów na Trachkirch.

Jach Związku Harcerstwa Polskiego „Zawisza Czarny”, po wizycie w Szwecji, płynie obecnie do Finlandji, gdzie weźmie udział w zlocie skatów fińskich. Następnie będzie na podobnym zlocie w Estonji i na Lotwie. Powrót do Gdyni przewidziany jest w pierwszych dniach sierpnia.

W Hull (Anglja) doszło do gwałtownych zajść podczas zebrania, na którym przemawiał przywódca faszystów brytyjskich sir Oswald Mosley. Na zebraniu było obecnych 5 tys. osób. Mosleyowi towarzyszył oddział 150 czarnych koszul. Policja była zmuszona kilkakrotnie do interwencji. Jednego z faszystów i dwóch policjantów przewieziono do szpitala.

W miejscowości Saïda (Syria) odbyły się wiele demonstracji. Dwie pierwsze demonstracje zostały z łatwością rozproszone przez policję. Podczas trzeciej policja okazała się bezsilna. Interwenjowała żandarmerja, używając broni. 9-ciu demonstrantów odniosło ciężkie rany.

Włochy nieobecne w Brukseli

BRUKSELA, 13.7. Minister spraw zagranicznych Spaak przyjął dziś ambasadorów Francji i Wielkiej Brytanji i zakomunikował im tekst odmowy Włoch na zaproszenie do udziału w konferencji lokarneńskiej w Brukseli.

PROSZKI
MICRO-VERDIN
Rogutek
ZASTOSOWANIE:
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.
ZADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW „ROGUTRIEM”
PACZKIEM
DZIAŁAJĄCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJA
GDY SA JUA HASŁADOWNIOWA
ORYGINALNE PROSZKI „MICRO-VERDIN” „ROGUTRIEM”
SA TYLKO JEDNE
ZADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW „ROGUTRIEM”

Katastrofa kolejowa na stacji Skarżysko-Kamienna

Straty wynoszą 80 tys. zł.

SKARŻYSKO-KAMIENNA, 13.7. Dziś o godz. 4-ej na stacji kolejowej Skarżysko-Kamienna zdarzyła się katastrofa kolejowa. Na wjeżdżający na stację zbiorowy pociąg towarowy Nr. 98/89 przybyły z Kolaszek, najechał z prawego boku parowóz manewrowy. Pomimo sygnału zwrotniczego, parowozu nie zdołano zatrzymać. Nastąpiło zderzenie, skutkiem czego parowóz manewrujący został wyrzucony z szyn. Z pociągu towarowego 10 pustych wagonów zostało skutkiem uderzenia wyrzuconych z szyn i uszkodzonych. Jeden z konduktorów pociągu towarowego zdążył wyskoczyć z pociągu, drugi — Zygmunt Stepien z Miechowa został ciężko

ranny. Odwieziono go do szpitala.

Skutkiem katastrofy, jeden tor kolejowy został uszkodzony na długości ok. 40 mtr., długi zaś zatarasowany. Przerwy w ruchu jednak nie było, gdyż komunikacja odbywała się z przesiedaniem. Po uprzątnięciu i naprawieniu toru, o godz. 13.30 wznowiono komunikację normalną.

Na miejsce katastrofy przybyły pociągi ratunkowe oraz pomoc sanitarna.

KIELCE, 13.7. Straty, spowodowane dzisiejszą katastrofą pociągu towarowego na st. kol. Skarżysko-Kamienna, wynoszą około 80.000 zł. Na miejscu specjalna komisja bada szczegółowo powody katastrofy.

O katolickie podstawy wychowania

Społeczna odpowiedzialność za wpływy wychowawcze

Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych na XV Walnym Zjeździe delegatów powzięło następujące znamienne uchwały, dotyczące podstaw katolickiego wychowania.

Walny Zjazd Delegatów wyraża przekonanie, że obowiązkiem każdego nauczyciela Polaka winno być budzenie i pogłębianie w oparciu o światopogląd katolicki ducha odpowiedzialności za wpływy w szkole, rodzinie, organizacjach społecznych jak również we wszystkich sprawach państwowych, narodowych, kulturalnych i gospodarczych.

Dlatego W. Z. D. wyraża uznanie dla myśli zwołania Kongresu wychowania katolickiego i poleca nadal Zarządowi Głównemu współdziałać w tej sprawie z inicjatorami jak również we wszystkich poczynaniach koło urzeczywistnienia przyszłorocznego hasła Akcji Kat. wychowania katolickiego.

W. Z. D. poleca także Zarządowi

Głównemu wystąpić z inicjatywą w sprawie ustanowienia święta Chrystusa Nauczyciela. Ze względu na to, że Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Naucz. Szkół Powszechnych ma za sobą długą tradycję służby idei płynącej z nauki Kościoła katolickiego, że zawsze w miarę swych sił i miłości realizowało ją na terenie dostępnym dla pracy nauczycielskiej, że skupia w swych szeregach tysiące nauczycielstwa, które w przekonaniach kat. nie dało się złamać, pomimo ciężkich przesładowań i nacisku, że jest jedynym ośrodkiem mocno zorganizowanym, przeciwstawiającym się skutecznie zalewowi nauczycielstwa polskiego szkół powszechnych przez czynniki, pozostające pod wpływem masonerii. W.Z.D. wzywa do zjednoczenia się w Stowarzyszeniu ogół nauczycielstwa katolickiego, celem spotęgowania jego wpływów i znaczenia dla dobra Kościoła, narodu polskiego i państwa.

Ponieważ skuteczna praca oświatowa i wychowawcza zarówno w szkole jak i poza nią wymaga harmonijnego współdziałania duchowieństwa i nauczycielstwa, W.Z.D. zaleca jak najusilniej szczególną troskę o ten pożyteczny kontakt i koordynację, potępia jak najsurowiej te grupy nauczycielstwa polskiego, które usiłują między Kościołem i szkołą wznieść mur uprzedzeń, nieufności i walki, ostrzega ogół nauczycielstwa przed zgubnymi wpływami tych czynników destrukcyjnych, wzywa do odgródzenia się od ich akcji.

Ponieważ praca nauczyciela religii katolickiej w szkole polskiej winna mieć doniosłe znaczenie wychowawcze, W.Z.D. wyraża przekonanie, że katecheci muszą mieć odpowiednie, przyjazne dla siebie warunki zarówno w atmosferze szkolnej jak i w pozycji prawno-służbowej.

Aby uniknąć takich wypadków, szkoldniwych niezmiernie pod względem wychowawczym i pozostających w kolizji z obowiązującymi w Polsce ustawami, kiedy dzieci wyznania katolickiego nie otrzymują w szkole nauki religii z braku księdza lub nauczyciela świeckiego wyznania katolickiego z misją kanoniczną, W.Z.D. uważa za niezbędne, by Ministerstwo W. R. i O. P. nałożyło na władze szkolne I i II instancji obowiązek odpowiedzialnego pod tym względem obsadzania stanowisk nauczycielskich w szkołach powszechnych.

Aby zapewnić dzieciom w myśl ustawy o ustroju szkolnictwa jak najwyższe wyrobienie religijne, W.Z.D. zwraca uwagę na to, że każdej szkole powszechnej II i III stopnia musi być przyznawana taka liczba godzin lekcyj religii katolickiej, jaka jest potrzebna do należytego opanowania przez dzieci materiału nauczania przepisane w programach oraz do niezbędnej pracy wychowawczej nauczycieli religii.

W. Z. D. poleca Zarządowi Głównemu przedstawić Ministerstwu W. R. i O. P. szkodliwe niezmiernie skutki nauczania i wychowania dzieci wyznania katolickiego przez nauczycieli innych wyznań.

W.Z.D. zaleca członkom Stowarzyszenia otoczyć szczególną opieką wychowawczą ich byłych uczniów i uczennice, brać czynny udział w pracach organizacji młodzieży a zwłaszcza w katolickim Stowarzyszeniu młodzieży męskiej i żeńskiej. W.Z.D. poleca Zarządowi Głównemu podjąć starania w Ministerstwie W. R. i O. P. o zniesienie zakazu tworzenia na terenie szkół powszechnych kół wychowawczej organizacji katolickiej t. zw. Krucjaty Eucharystycznej.

W.Z.D. wzywa rodziców katolików do popierania tylko takich książek i czasopism dla dzieci, które mają charakter wyraźnie katolicki.

Pociągi specjalne z 60 proc. zniżką do La Baule, Arcachon, Luchon, Font Romeu

Towarzystwo Kolei P. O. Midi uruchamia w sezonie bieżącym letnim cały szereg pociągów wycieczkowych, z zastosowaniem 60% zniżki. Bilety powrotne na te pociągi, odchodzące z dworca Quai d'Orsay, ważne będą 8 dni. Będą to pociągi do La Baule Arcachon, Hossegor, Luchon, Aix-les-Thermes, Font Romeu.

Oficjalne Biuro Kolei Francuskich w Warszawie, Ossolińskich 4, posiada do dyspozycji publiczności oraz biur podróży bezpłatne prospekty omówionych wyżej pociągów specjalnych.

Harcerstwo — stow wyższej użyteczności

Prezydium Rady Ministrów ogłosiło rozporządzenie, uznające harcerstwo za organizację wyższej użyteczności publicznej. Jest to skolei siódme stowarzyszenie na liście stowarzyszeń, którym przyznano ten charakter.

B. min. Reichmann publicysą

W Warszawie krążą pogłoski, że wobec urlopu płk. Matuszewskiego, który wyjeżdża na parę miesięcy zagranicę, kierownictwo polityki gospodarczej w „Gazecie Polskiej” przejdzie w ręce b. min. maj. Floyara-Reichmanna. P. Reichmann obecnie niema nic do roboty, a ponieważ jest człowiekiem dowcipu, przeto zamierza spróbować swoich sił w publicystyce.

Składnice chleba i piekarnie — puste Z „raju sowieckiego“

Dla tych, którzy wciąż sądzą, że wieści o nędzy w Rosji sowieckiej są mocno przesadzone, podajemy bez komentarzy następujące ciekawe notatki z prasy sowieckiej.

W oficjalnych „Izwestiach” z 3 czerwca rb. czytamy: „Składnice chleba w mieście Gorki od czterech dni są całkowicie puste, a piekarnie na przedmieściach Wysokij i Pieczera zamknięte są od trzech dni. W ciągu ostatnich czterech dni nie wystarczało chleba na zaspokojenie potrzeb ludności”.

Te same „Izwestia” z dnia 2 czerwca podają taką skargę matki: „Ubolewam nieraz, że mam synka. Dla mego czteroletniego syna nie mogę znaleźć obuwi ani ubrania...”

„Sowieckaja Sibir” w nr. 119 pisze: „Robotnikom stacji maszyn i traktorów w Rubcowsku od marca nie wwrócono zarobków. Kierownicy żniwiariek za pracę swą przy żniwach w roku ubiegłym dotąd nie zostali opłacony...”

Organ zagłębia azowsko-czarno-

morskiego „Mołot” z dnia 28 maja rb. podaje taki charakterystyczny przez wielu robotników podpisany protest: „W fabryce miar i wag „Az czernietrowies” w Konstantynowce w najwyższym stopniu lekceważone są przepisy pracownicze. Bardzo często pracujemy po dwanaście godzin i nie zawsze możemy wykorzystać dni odpoczynku. Wielu robotników od roku 1934 nie otrzymało urlopów; wypłaty za pracę wstrzymywane są miesiącami; robotnicy i uczniowie traktowani są po grubiańsku. Uczniom wydzielano się prace ponad ich siły i zmusza do pracy poza ustalonym czasem...”

W nr. 120 „Bakinskij Raboczyj” skarży się, że w składach spożywczych okręgu Ali-Bajramlinskiego w Azerbejdżanie nie ma cukru i robotnicy nie mogą pić nawet herbaty. W okręgach Agdasz, Bardy, Kirowabad itd. odczuwa się w dodatku brak soli.

Podobnych skarg pełne są gazety sowieckie codziennie. (Kap)

Linja Maginot'a nie wystarcza Francja obawia się ataku Niemiec

Na łamach prasy francuskiej można zauważyć naskutek postępów zbrojeń niemieckich pewne zaniepokojenie, czy system obronny na granicy wschodniej jest w stanie w zupełności zabezpieczyć Francję przed ewentualnym atakiem. Jak twierdzi senator Lemery w „Le Petit Bleu”, Rzesza posiada w chwili obecnej około 80-ciu dywizyj linijowych również conajmniej 13 zmotoryzowanych dywizyj, w tem 3 dywizje pancerne, które same rozporządzają większą siłą artylerji, niż cała armja niemiecka w r. 1914. W związku z tym faktem należy sobie zadać dwa pytania: 1) czy „linja Maginot'a” jest w stanie

oprzeć się atakowi nowoczesnego sprzętu wojennego — a w szczególności ciężkich czołgów i 2) czy wylotem, uczyniony w tej linji nie mógłby okazać się równoznacznym z otwarciem dla armji nieprzyjacielskiej drogi do reszty kraju. W związku z tem, należy uważać za niezbędne zbudowanie za „linja Maginot'a” nowej jeszcze silniejszej linii fortyfikacyjnej. Kredyty na budowę tych fortyfikacji, zdaniem sen. Lemery, winny być wstawione do programu wielkich robót publicznych, do których realizacji rząd ma przystąpić w najbliższym czasie.

Kapitał chce „rządu chłopskiego” Sfery gospodarcze kokietują ludowców

„ABC” pisze: T. zw. sfery gospodarcze są, jak wiadomo, bardzo niezadowolone z obecnego rządu, a ściślej mówiąc, z ministra Kwiatkowski, czemu niedwuznacznie daje wyraz ich organ „Polityka Gospodarcza” na tle zjazdu w Nowosielcach. Coraz bardziej ujawnia się też w tych sferach tendencja zbliżenia się do Stronnictwa Ludowego, w

którym pokładane są nadzieje na unormowanie stosunków w kraju. Dawna niechęć do rządu „chłopskiego” jakoś ucichła i coraz więcej mówi się o „konsolidacji wszystkich sił żywotnych kraju”. Na tem tle rozeszły się wersje rozmaite, wiążące się z Nowosielcami — ale są one tak fantastyczne, iż trudno do nich przywiązywać większą wagę.

77 adwokatów wystąpi w procesie inż. Doboszyńskiego

Jak donosi I. K. C., ze wszystkich stron Polski napływają zgłoszenia adwokatów wyrażających gotowość podjęcia obrony oskarżonych w procesie o Myslenica. Liczyć się należy z tem, że każdy z oskarżonych mieć będzie swego obrońcę, co dałoby w sumie niebywałą w stosunkach sądowych liczbę 77 adwokatów, występujących w jednym procesie.

W stanie zdrowia ciężko chorej matki inż. Doboszyńskiego nastąpiła znaczna poprawa, o czem zawiadomiono syna.

Prawdopodobnie najbliższa konferencja inż. Doboszyńskiego z obrońcami i ewentualne widzenie się jego z rodziną, nastąpi dopiero po powrocie z urlopu sędziego dr. Zacharskiego, który prowadzi śledztwo.

Sprawa aplikanta Siemaszki Wielkie procesy polityczne w Warszawie

Do warszawskiego sądu apelacyjnego wpłynęła sprawa o zamachy bombowe na sklepy żydowskie w Łodzi. Skargę apelacyjną wniosła obrona 14 skazanych na kary od 6 lat więzienia z apl. adw. Napoleonem Siemaszką na czele. Wielki proces o zamachy bombowe znajdzie się na wokandy stolecznego sądu apelacyjnego w początkach września rb.

Do Sądu Najwyższego zgłosili skargę kasacyjną obrońcy uczestników głośnych zajęć wyborczych w Kobylinie, pow. Wysokomazowieckiego. W dwóch instancjach 12 osób z braćmi Wnorowskimi na czele, skazanych zostało za udział w związku zbrojnym i napady na kary od roku do 6 lat więzienia.

Czem będzie p. Stpiczyński Biuro zadań specjalnych

Będąc w studjum organizacji biuro zadań specjalnych przy prezydium rady ministrów, na którego czele stoi, jak wiadomo, p. Stpiczyński, ma być rozszerzone o nowy dział: „inspekcji kraju”. Do działu tego ma być zaangażowanych kilku dziennikarzy, których zadaniem będzie jeżdżenie po kraju i zbieranie informacji o nastrojach, o sytuacji politycznej, gospodarczej itd. Raporty dziennikarzy nie będą ogłaszane, lecz mają służyć wyłącznie do orientacji rządu. Ponadto biuro zadań specjalnych będą podporządkowane wszyst-

kie biura prasowe poszczególnych ministerstw.

Zapowiedziana kilkakrotnie nominacja p. Stpiczyńskiego na podsekretarza stanu podobno teraz nie nastąpi. Dopiero po ferjach wakacyjnych, przy zapowiedzianej już teraz w kołach politycznych rekonstrukcji gabinetu, p. Stpiczyński ma być mianowany nie podsekretarzem stanu, ale ministrem bez teki, albo też nawet ministrem resortowym, któremu między innymi podlegać będzie biuro zadań specjalnych.

Rozporządzenie o Funduszu Obrony Narodowej

„Dziennik Ustaw” z 11 bm. ogłasza rozporządzenie ministra spraw wojskowych w sprawie wykonania dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o Funduszu Obrony Narodowej.

Na podstawie tego rozporządzenia Funduszem Obrony Narodowej administruje minister spraw wojskowych przy pomocy wyznaczonych przez siebie organów wojskowych. Wpływy na rzecz tego Funduszu będą przyjmowane przez Bank Polski, państwowe instytucje finansowe i kasy państwowe na rachunki, otwierane na zlecenie ministra spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem skarbu.

Na rzecz Funduszu Obrony Narodowej będą zaliczane wszystkie wpływy oraz wszystkie dochody, u-

zyskane z administrowania tym Funduszem. O zbędności nieruchomości dla potrzeb wojska i potrzebie przeniesienia ich na sprzedaż, celem zasilenia Funduszu Obrony Narodowej — rozstrzyga minister spraw wojskowych na podstawie dyrektyw Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Również na podstawie dyrektyw Inspektora Sił Zbrojnych minister spraw wojskowych ustala plan użycia Funduszu Obrony Narodowej.

Z Funduszu Obrony Narodowej można dokonywać wydatków wyłącznie na zwiększenie zasobów i inwestycje w zakresie obrony Państwa zgodnie z ustalonym planem jego użycia. Nie może on być natomiast użyty na pokrycie wydatków objętych budżetem wojska.

Zawodowi żebracy chcą mieć radnego Z życia „krajowych cudzoziemców“

Na cmentarzu żydowskim w Warszawie przy ul. Okopowej odbył się wielki wiec żydowskich żebraków zawodowych i odprawiaczy modłów. Przy wyborach do gminy żydowskiej w Warszawie, żebracy postanowili wysunąć swych kandydatów, mają nawet nadzieję, że po uzyskaniu mandatów radnych, jeden z nich wejdzie do zarządu gminy. Oczywiście,

wszystkich kandydatów-żebraków poparł także ich rodziny, co w rezultacie zapewnia im siłę kilku tysięcy głosów.

Żebracy postanowili się sprzymierzyć z „królem nieboszczyków” Pinterem. Uważają się za pokrzywdzonych przez obecny zarząd gminy, który zakazał im żebrania na cmentarzu. Dawniej na cmentarzu żydowskim panował zwyczaj, że żebracy obstępowali każdego bogatego żyda, odwiedzającego cmentarz i nie wypuszczali z cmentarza, dopóki nie ofiarował im jałmużny. Na tem tle na cmentarzu żydowskim notowano nawet zatargi, a napastowani przez żebraków często ratowali się ucieczką do bram cmentarza, a następnie ucieczką w taksówce. Obecnie żebracy chcą mieć w gminie przedstawicieli, którzyby dbali o ich interesy.

Do partji żebraków przyłączają się także t. zw. „nabożnicy żałobni” i liczna grupa płaczk. Nabożnicy żałobni twierdzą, że obecnie w gminie panują niezdrowe stosunki i że żałobnikiem może być tylko ten, kto ma odpowiednią protekcję.

Adw. Hofmoki-Ostrowski pozbawiony praw adwokackich na lat 10

WARSZAWA, 13.7. Dział Główny Sądzie Grodzkim zapadł wyrok w sprawie adw. Hofmoki-Ostrowskiego, oskarżonego o obrazę rządu.

Sąd skazał adw. Hofmoki-Ostrowskiego na 3 miesiące aresztu i pozbawił go prawa wykonywania zawodu adwokackiego w ciągu 10-ciu lat.

Wniosek o zmianę środka zapobiegawczego i wypuszczenie skazanego z więzienia, został przez Sąd odrzucony.

MIESZKANIA POD WODĄ.



Rzeki w Anglii wylały naskutek olbrzymich deszczów, zatapiając miasta i wsie. Na zdjęciu — jedno z miast w Eastbourne zalane wodą.

Po odwołaniu z Paryża ambasadora Chłapowskiego i radcy ambasady p. Muehlsteina, został przedstawicielem Polski w stolicy Francji p. Łukasiewicz. W sobotę ubiegłą odbyło się uroczyste wręczenie listów uwierzytelniających przez nowego ambasadora prezydentowi Republiki Francuskiej.

Przy tej okazji zostały wygłoszone przemówienia, stwierdzające tradycyjną przyjaźń polsko - francuską i wartość istniejącego między dwoma państwami sojuszu. Stwierdzenie to odpowiada zarówno rzeczywistości, jak uczuciom i poglądom narodów francuskiego i polskiego. Niemasz też w oświadczeniach znanych już naszym Czytelnikom z telegramów ani sztuczności, ani banalności; są one ścisłym i wiernym wyrazem realnego stanu wzajemnych stosunków. Jako takie, będą te przemówienia rozumiane w Polsce, gdzie wszyscy przyjmują z zadowoleniem fakt, że przyjaźń polsko - francuska znalazła nowy wyraz w formie prostej, jasnej i nie pozostawiającej żadnej wątpliwości.

Stwierdziłszy już niejednokrotnie na tem miejscu, że sojusz polsko-francuski jest oparty na niewzruszonych podstawach geograficznych i historycznych. Jest on silniejszy, niż poglądy czy dążenia przemijających rządów w dwóch państwach, bo korzeniami swymi tkwi w naturze rzeczy. Zmieniał się i zmieniać się będzie układ stosunków wewnętrznych w Polsce i we Francji, lecz zasady polityki zewnętrznej tych państw nie mogą podlegać zbyt wielkim wahaniom, są bowiem wskazania, którym podporządkować się muszą chwilowi strażnicy nawy państwowej, wskazania, wynikające z wiecznej misji dziejowej narodów, danej, jak jedni sądzą, przez Opatrzność, a jak inni dowodzą, przez geografję i historję...

Jeśli z całą stanowczością, bez żadnych zastrzeżeń stwierdzamy, że sojusz z Francją musi być jednym z dogmatów polityki polskiej, to z tego nie wynika wcale, byśmy uważali, że zmusza to nas do uznania za doskonałe tego wszystkiego, co się dzieje w życiu wewnętrznym Francji, lub do podporządkowywania się bezkrytycznego wszystkiemu, co w dziedzinie polityki międzynarodowej robi poszczególny rząd francuski.

Na rolę dziejową Francji i jej wartości kulturalne i cywilizacyjne mamy własne poglądy. Uważamy Francję za przedstawicielkę dorobku cywilizacyjnego Rzymu starożytnego i za córkę Kościoła katolickiego. Sądźmy przeto, że ma ona wielką do odegrania rolę w kontynuowaniu i rozwoju wielkich tradycji dorobku kulturalnego narodów europejskich. Z tego punktu widzenia sądzimy i sądzić będziemy to, co się we Francji dzieje; nie moglibyśmy nigdy patrzeć obojętnie na to, gdyby w tym pięknym kraju, zamieszkałym przez jeden z największych narodów świata miały się panoszyć rządy, czerpiące swe natchnienie ze wschodu azjatyckiego, lub gdyby rządy miały przejść w ręce ludzi obcych kulturze i obyczajowi francuskiemu...

Współpracę polityczną z Francją na terenie międzynarodowym pojmujemy jako szczerą i czynną współpracę. Mamy swój sąd o tem, jakie są warunki tego, by współpraca ta była dla obydwóch stron pożyteczna i sądzimy, że obowiązkiem naszym jest mówić to jasno i wyraźnie. Nie można bowiem poświęcać istoty rzeczy dla względów ubocznych. Jeśliśmy przez szereg lat zwalczyli na tem miejscu system brianowski polityki francuskiej, złudzenia t. zw. paktu wschodniego, wiarę w „bezpieczeństwo” zbiorowe i w mity pokoju wiecznego, to w tem najmocniejszym przeświadczeniu, że wszystko to było w równym stopniu szkodliwe dla Francji, jak dla Polski.

Z troską patrzyliśmy na szereg nieporozumień, jakie istniały od lat kilku między Polską i Francją, z

„Nasz Przegląd” donosi, że p. premier gen. Stawoj - Składkowski przyjął w sobotę delegację „Rady naczelnej kupiectwa żydowskiego w Polsce”.

W skład delegacji wchodził: prezes M. Mayzel, prezes A. Gepner, prezes J. Lewszajn, prezes inż. A. Kawencki i dyr. inż. M. Zajdeman.

Według relacji żydowskiego pisma, delegacja uskarżała się na trudną sytuację kupiectwa żydowskiego, atakowanego przez polski nacjonalizm i narażonego na akcję bojkotową w różnych okolicach kraju. Delegaci ostro wystąpili przeciwko szerzącej się w kraju agitacji antysemitkiej, dowodząc, że „godzi ona w podstawy handlu i przemysłu” (!?), przyczem nawiązyli do „konieczności zespolenia wysiłków całego życia gospodarczego w Polsce dla spełnienia doniosłych zadań aktywizacji gospodarstwa i wzmożenia obronności kraju”.

„Wzmocnienie obronności kraju” — wielkie hasło, na które wrażliwy jest każdy Polak, bez względu chyba na jego polityczne przekonania i orientacje. Ale zastanówmy się chwilę, czy można osiągnąć „wzmocnienie obronności” i zapewnić trwałe podstawy gospodarcze obronie narodowej, dopóki życie ekonomiczne kraju znajduje się za ledwie w drobnej części w ręku polskim?

Wszak zmobilizowane na wypadek wojny „życie gospodarcze” musi prowadzić walkę z nieprzyjacielem z równą ofiarnością i samozaparcie, jak czyni to żołnierz w okopach. Aby zadaniem tym sprostać, życie gospodarcze nie tylko musi być usprawnione i znajdować się w miarę możliwości, w stanie kwitującym, ale, co ważniejsze, musi posiadać jak najsilniejszy charakter narodowy. Obce czynniki w tem życiu, z natury rzeczy, są mniej pożądane i nie mogą się mierzyć pod względem swej moralnej wartości „obronnej” z czynnikami rdzennymi, bratnimi tym, które walczą na froncie.

Jakżeż te sprawy przedstawiają się w Polsce?

Oto Żydzi, którzy stanowią 10 proc. naszej ludności, skupili w swoim ręku 75 proc. nieruchomości miejskich, 80 proc. zakładów przemysłowych, 85 proc. handlu i 90 proc. prywatnego kredytu. Opanowali oni niemal bez reszty całe życie gospodarcze kraju, pozostawiając ludności polskiej rolnictwo i nędzne ochłapy w handlu, przemyśle i rzemiośle. W tym stanie rzeczy zagrożenie gospodarczej strony obrony narodowej dla każdego, kto trzeźwo i poważnie myśli o tej doniosłej sprawie, nastęrczać musi wiele pesymistycznych refleksyj.

Z tych kilku cyfr, jakieśmy wymienili, wynika również, że ludność rdzenna w Polsce znajduje się w położeniu niżej w Europie niespotykanem. Jest ona w zupełności uzależniona gospodarczo od mniejszości żydowskiej i w całym szeregu dzie-

dzin całkowicie zdana na jej łaskę.

Czyż naród politycznie niepodległy, mający ponadto szerokie ambicje twórcze, może się pogodzić z takim niemoralnym położeniem? Nacjonalizm gospodarczy, na który Żydzi skarżyli się premierowi, jest następstwem odbudowania państwa, jest jednym z najcenniejszych przejawów odrodzenia narodowego.

Nacjonalizm ten wskazuje jedyną skuteczną drogę dla przeludnionego kraju, który dusi się od nadmiaru swego ludności, niemożliwej znaleźć pracy i chleba w ojczyźnie. Strzeże on ludność przed rozpaczą i obraca jej energję na budowanie gospodarczej przyszłości kraju, nie pozwalając wyzyskiwać jej dla celów niszczytelnych i interesom polskim obcych.

Sprawa żydowska jest dziś jednym z najpoważniejszych zagadnień w kraju i Żydzi oraz ich poplecznicy muszą pogodzić się z tem, że zostanie ona rozwiązana po myśli interesów polskich. Mamy, niestety, wśród nas sporo jeszcze jednostek i grup wpływowych, które zrozumieć tego nie mogą, czy też nie chcą. W ciężkiej walce, jaką prowadzi naród z zalewem żydowskim, stają oni chętnie po stronie Żydów, ale w obliczu rosnącego uświadczenia szerokich warstw i antyżydowskiej ich postawy, niebawem znikną zupełnie z powierzchni życia, pozostawiając po sobie tylko smutne wspomnienie.

Wróćmy jednak do delegacji żydowskiej. Otóż p. premier miał jej rzekomo oświadczyć, że „rząd, mając na względzie ład i spokój w kraju, jak również kierując się zasadą sprawiedliwości i równości w traktowaniu wszystkich obywateli, nie dopuszcza do tego, aby komukolwiek w Polsce działa się krzywda”.

Każdy chwytał kraju, bez różnicy wyznania i narodowości winien spokojnie zajmować się pracą na swoim odcinku, rząd zaś gwarantuje

bezpieczeństwo i równość bez wyjątku traktowanie wszystkich warsztatów pracy”.

Zamieszczając powyższą relację, „Nasz Przegląd” dodaje, że p. premier Składkowski złożył dwa tysiące złotych z własnych funduszy na kredyt dla drobnego kupiectwa w okręgu kaliskim, z którego postuje. Z sumy tej połowę otrzymał kaliski związek drobnych kupców polskich, połowę zaś związek żydowski.

Ma to być zapewne oczywisty dowód równomiernego traktowania Polaków i Żydów przez p. premiera oraz zadatek dalszych jego łask w tym zakresie. Bądź co bądź, czyn ten o ile miał miejsce, jest bardzo charakterystyczny. Zważywszy stan posiadania Polaków i Żydów w kupiectwie oraz panujące w kraju nastroje — nabiera on specjalnej wymowy.

Wypada nam jeszcze nadmienić, że wiadomość o posłuchaniu kupców żydowskich u premiera została rozesłana przez Żyd. Agencję Telegr. i ukazała się jedynie w prasie żydowskiej.

Natomiast urzędowa PAT. nie poinformowała o tem opinii polskiej. Milczały również, jak zakłete, wszystkie półurzędówki i pisma zbliżone do rządu.

To też ma swoją wymowę.



GRUŻLICA PŁUC

jest nieuleczalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.

Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosuj pp. Lekarze „Balsam Trikolan-Age”, który ułatwiając wydzielenie się płwociny usuwa kaszel.

Ponure wspomnienie

W procesie o zajęcia krakowskie, który się po dwudziestu paru dniach skończył w piątek, przemawiał jako obrońca niejaki Lejby Lewi, znany socjalista, p. adw. Szumański. Wytknął on, że proces nie toczy się przed sądem przysięgłych, przyczem użył takiego argumentu:

„Ta rzecz musi być w sposób należyty zdyskontowana przez was. Czyż nie nawrócicie do tradycji dawnej, do tradycji procesu z 1924 roku, kiedy było w Krakowie 29 zabitych i 200 rannych w tem 3 oficerów i wielu rannych z policji, a jednak sędziowie uniewinnili wszystkich oskarżonych?”

Argument jest conajmniej — osobliwy. Istotnie sąd przysięgłych w Krakowie uwolnił w r. 1924 wszystkich socjalistów, którzy strzelali do 8-go pułku ułanów, jadącego przez ul. Dunajewskiego z szabłami w po-

chwach. Uwolnił nawet tych, którzy w listach i rozmowach chlubil się z dokonanych zabójstw. Uwolnił ich mimo artykułu „Naprzodu”, sławiacego ofensywnego ducha „naszych towarzyszy”. Czy jednak ten skandaliczny werdykt, wydany pod terorem socjalistów, werdykt, który niesłychanie obniżył autorytet sądu obywatelskiego, ma być wzorem dla przyszłych sądów Rzplitej? Nie obchodzi nas w tej chwili sprawa oskarżonych o zajęcia krakowskie z okresu p. Switalskiego, ale protestujemy przeciw zachwalanu bezkarności zbrodniarzy, którzy 6 listopada roku 1923-go napadli zdraziecko na ułanów. Wówczas szło o obalenie rządu Witosa i ci, którzy strzelali do ułanów, wołali: „Niech żyje Pilsudski!” (stwierdzono to kilkadziesiąt razy podczas procesu). Gorzko odtąd lewica odpokutowała za podniecanie rewolty przeciw legalnemu rządowi. Nie ona wyciągnęła korzyści z tych anarchicznych wystąpień, dla których potem wywalczyła sądową bezkarności. Dziwić się trzeba, że dzisiaj bezkarności, tej jednej z największych zbrodni przeciw państwu wnosi się do godności symbolu, wzoru i niemal ideału!

P. Lipski u gen. Goeringa

Urzędowa agencja telegraficzna Havasa podaje poniższy komunikat swego korespondenta z Berlina:

„Nie mamy zamiaru zmieniać statutu gwarantowanego przez Ligę Narodów, ani też naszych stosunków z państwami obcymi. Nie przygotowujemy ani zamachu stanu, ani powrotu Gdańska do Rzeczy” — taka niespodziewana deklaracja została zamieszczona w jednym z dzienników berlińskich i wywołała pewien zamęt w opinii, bo klęci się z oświeczeniem danem przez prasę w sobotę i w niedzielę o zachowaniu się prezydenta senatu gdańskiego w Genewie.

Nie ulega już dziś wątpliwości w kołach dobrze poinformowanych w Berlinie, że stanowisko kierowników polityki narodowo - socjalistycznej Rzeczy uległo zmianie w ciągu niedzieli (mowa o niedzielę 5 lipca). Przypisują tu tę nagłą zmianę wizycie, którą w wielkiej tajemnicy złożył w niedzielę po obiedzie p. Józef Lipski, ambasador Polski, generałowi Goeringowi, który ma sobie polecone sprawy niemiecko - polskie.

Wizyta ta odbyła się na kilka godzin przed przejazdem p. Józefa Becka, który się zatrzymał w Berlinie w drodze powrotnej z Genewy do Warszawy. Rozeszła się nawet pogłoska, że p. Beck sam

się widział z gen. Goeringiem, Ambasadorem Polski, zgodnie z instrukcją swego ministra, a może i sam minister, zwrócił uwagę gen. Goeringa na zbyt wielkie żądania i ton przemówienia p. Greisera w Genewie.

Gdy p. Greiser zjawił się w dniu następnym w Berlinie, spotkał się z przyjeżdżającym lodowatym, przeczernym z pochwałami, jakim mu poprzednio nie szczędziła prasa. Powiadają, że zapoznawszy się ze szczegółami zachowania się p. Greisera w Genewie, Führer dał wyraz żywemu niezadowoleniu i że odmówił przyjęcia prezydenta senatu gdańskiego. Dają nawet do poznania w pewnych kołach, że karjera polityczna p. Greisera jest skończona i że przy najbliższej okazji zamierzają się go pozbyć, unikając oczywiście rozgłosu, któryby mógł zaszkodzić prestiżowi narodowych socjalistów w Gdańsku.

W kołach dyplomatycznych panuje sceptycyzm co do możliwości całkowitego uspokojenia. Zawieszenie prasy opozycyjnej w Gdańsku interpretują tu, jako pierwsze zarządzenie, zmierzające do zaprowadzenia zupełnej dyktatury narodowego socjalizmu w Wolnym Mieście”.

Wiadomość powyższą czerpiemy z „Le Temps” i podajemy na odpowiedzialność tego pisma oraz agencji Havasa.

przykrością śledziliśmy zwrot w opinii francuskiej dla Polski niepomyślny, z bólem czytaliśmy niejednokrotnie słowa pozbawione zrozumienia istoty rzeczy zarówno w prasie polskiej jak francuskiej.

Mamy wrażenie, że w ciągu roku ubiegłego stosunki polsko - francuskie poprawiły się, że weszliśmy w

okres likwidacji różnych nieporozumień i zadrzań i dlatego sądzimy, że nowy przedstawiciel Polski w Paryżu rozpoczyna swą pracę polityczną w warunkach pomyślnych. Nie ulega wątpliwości, że dobre wyniki tej pracy zależeć będą w dużym stopniu od umiejętności, zręczności i taktu p. Łukasiewicza.

PRZYCZYNY STRAJKÓW ROLNYCH

Strajki rolne w Małopolsce Środkowej zaniepokoiły konserwatywny „Czas”. Jakże się przyczynę tej przedłużającej się i ostrej fali strajkowej? Czy nędza, jak twierdzi „Robotnik”? Czy opieszale wykonywanie reformy rolnej, jak zapewnia „Kur. Poranny”?

„Zgadzamy się, — odpowiada na to „Czas” — że na wsi, a zwłaszcza na wsi małopolskiej jest nędza. Ale w danym wypadku to nie nędza pchnęła tamtejszą ludność do strajków. Pchnęły ją do tego znane wszystkim nastroje polityczne.

Nasuwa się skolei pytanie, kto za to wszystko jest odpowiedzialny. Niektórzy obarczają całkowitą odpowiedzialnością za małopolskie wypadki Stronnictwo Ludowe. Nie wydaje nam się, by sprawa była tak prosta. Stronnictwo Ludowe niewątpliwie rozwijało w ostatnich zwłaszcza czasach energiczną propagandę, która istniejące nastroje wywołała.

Ale odpowiedzialni przywódcy Stronnictwa Ludowego nie chcieli, naszym zdaniem, ani strajków w tak ostrej zwłaszcza formie ani tem bardziej krwawych starć z policją... Nasuwa nam się natomiast inne przypuszczenie. Oto przywódcom Stronnictwa Ludowego wymknęły się cugle z rak. Wzbudzić nastroje opozycyjne jest znacznie łatwiej niż wywołane namietności utrzymać w korbach dyscypliny. Stronnictwo Ludowe dotychczas potrafiło to zrobić dość skutecznie, nadeszła jednak chwila, kiedy namietności dołów wzięły górę nad rozwagą szczytów”.

Jest to dość powierzchowna ocena sytuacji. Gdzie się płaciło 60 groszy dziennie robotnikowi, tam trudno się dziwić czemkolwiek. Nie wszędzie oczywiście płaciło się tak mało, jak na folwarkach Akademii Umiejętności, ale wiadomo, że zarobki w tych najbiedniejszych powiatach Małopolski są naogół bardzo niskie.

Nastroje polityczne grają także swoją rolę. Jednak — wbrew niedorzecznym oskarżeniom pism sanacyjnych — stronnictwa raczej miarkują i hamują nieodpowiedzialne wybuchy mas. Gdyby tych stronnictw nie było, hulałaby swobodnie komunizm. Gdyż tylko naiwność może przypuszczać, że w braku opozycyjnych partji, panowałaby na wsiach i miastach idylla spokoju, błogiego zadowolenia i cięłego zachwyty dla obecnych rządów. Opozycyjny nastrój kraju stworzyły i tworzą ciągle sanacyjne metody rządzenia i ich widoczne dla każdego wyniki.

REAKCJA PRZECIW KOMUNIZMOWI WE FRANCJI

Wyrażaliśmy nieraz przekonanie, że po pierwszym oszołomieniu sukcesami Frontu Ludowego, umiarkowana Francja zwróci się ostro przeciw dążeniom komunistycznym do przewrotu społecznego. Tę reakcję już widzimy i to nawet w tonie Frontu Ludowego, wśród radykałów, posiadających w rządzie sześciu ministrów. Organy radykalne, jak „Republique” i „Ere Nouvelle” prowadzą dziś formalną kampanję przeciw komunistom, zwłaszcza zaś przeciw dezorganizowaniu gospodarstwa francuskiego przez strajki okupacyjne. „Kur. Warsz.” cytując kilka ich słów, i tak w „Republique” p. Emil Roche

„zarzuca komunistom francuskim, że świadomie szerzą anarchję w kraju, lubo pozornie popierają Bluma. „Gdy łągodzicie — pisze — swój język, gdy miarkujecie swe mowy, aby się porozumieć z nami, to czynicie tak jedynie dlatego, aby nas usnąć i we właściwej chwili zaskoczyć”.

„Ere Nouvelle”, organ Herriota pisze:

„Francuska partja komunistyczna usiłuje rozbić ekonomję francuską. Wiem, że Moskwa ciągle zaleca jej spokój. — Wiem, że w Moskwie chcieliby Francji zjednoczonej i silnej, z trzyletnią służbą wojskową. Ale wiem także, że dla Moskwy kwestja tkwi w tem, gdzie mianowicie skieruje się atak niemiecki? Interes sowiecki polega na tem, aby ten atak zwrócił się raczej ku Paryżowi”.

Zwraca dalej uwagę p. Koskowski w „Kur. Warsz.”, że ruchem rewolucyjnym kierują właśnie we Francji głównie cudzoziemcy.

„W wielu miejscowościach już zdemaskowano tych cudzoziemców, którzy mają swe centra propagandowe w Brukseli, Barcelonie, Genewie i gdzieindziej. Ostatnimi czasy odnaleziono je w Maroku, w Tunisie. Z Nicei piszą: „Przeżyliśmy tu kilka chwil insurekcji cudzoziemskiej. W istocie cudzoziemcy, naturalizowani lub nie, byli panami ulicy”.

We Francji na pierwszy plan jako przywódcy i inspiratorzy rewolucyjnych wystąpień wybijają się Żydzi. Prasa nieraz podaje, że wśród aresztowanych znajdują się komuniści z Budapesztu, z Salonik lub z Siedlec.



Najstarszy syn króla szwedzkiego, następcą tronu kr. Gustaw Adolf przybył do Berlina, aby wziąć udział w olimpijskich zawodach konna. Na zdjęciu książę następcę tronu wraz ze swym koniem „Aida”

Czy jesteś Polakiem? — Nie

Z wizyty u dzieci polskich z Niemiec

Od 1923 roku społeczeństwo polskie prowadzi systematyczną akcję organizowania kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska oraz z Pomorza i Śląska. W roku bieżącym dzięki staraniom Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, oraz Polskiego Związku Zachodniego 4.000 dzieci polskich przyjechało do ojczyzny. 2.000 znajduje się obecnie u krewnych swych w Polsce, drugie tyle umieszczone jest na kolonjach P. Z. Z.

Zapisy dzieci na wyjazd do Polski ogłasza w Niemczech już wczesną wiosną Polski Związek Towarzystw Szkolnych. Na podstawie sporządzonych spisów uzyskuje on paszport zbiorowy, zamawia specjalne pociągi i w ustalonych terminach wysyła dzieci do Polski.

Tu przyjmuje je na granicy P. Z. Z. i po zaopatrzeniu w pożywienie, pod spa-

cialną opieką rozwozi do poszczególnych miejscowości, rozsiadanych po całej Rzeczypospolitej.

Polski Związek Zachodni czyni usilne starania, by zapewnić dzieciom z zagranicy nie tylko wypoczynek, ale również wychowanie w duchu narodowym. Chodzi o to, by po powrocie wywoziły one z kraju jak najserdeczniejsze wspomnienia i oddziaływać mogły na całe otoczenie przez budzenie w niem poczucia łączności z resztą narodu.

Korzystając z uprzejmości p. dr. Szulczewskiego z P. Z. Z. odwiedziliśmy przedstawicieli najmłodszego pokolenia naszych rodaków w Niemczech, przebywających na kolonij w Otwocku.

W murywanym gmachu Szkoły Powszechnej panuje wzorowy porządek, łóżeczka małych „gości” są wzorowo załane. P. kierowniczka informuje nas, że „goście” spacerują obecnie po Otwocku pod troskliwą opieką p. wychowawczyń. Korzystając z chwilowej nieobecności, nieletnich obywateli zadajemy kilka pytań p. kierownicze.

— Wielu posiada pani pupilów w tym roku?

— Jest ich 40, sami chłopcy w wieku od lat 9 do 14. Dwunastu z Warmii, 15 z Saksonji, reszta, to dzieci ubogich wsiolaków i robotników polskich z pogranicza.

— Co może pani powiedzieć o potrzebach naszego młodego pokolenia z zagranicy?

— Większości potrzeba — niestety przedewszystkiem zdrowia. Na każdym z nich niemal znacząco pazurów niemieckich. Wielu z nich jest Polakami tylko z nazwiska, bo rodzice w obawie przed przesładowaniem nadają im imiona niemieckie. Nie mając szkół polskich, germanizują się do tego stopnia, iż dla wielu z nich język polski jest zupełnie obcy.

— Co sądzi pani o kuracji?

— Ale otóż słychać śpiew naszych zuchów z za kordonu. „Goście” powracają ze spaceru.

Próbujemy wejść z nimi w bliższy kontakt. Bawimy się wesoło. Na temperamentie zuchom naszym nie zbywa, ale ze smutkiem stwierdziliśmy, że zarówno śpiew, jak porozumiewanie się w języku polskim idzie im bardzo ciężko.

Zwracam się do jednego, żywego chłopca z ostrzyżoną głową.

— Jak się nazywasz, przyjacielu?
— Hubert, proszę pana.
— A czy jesteś Polakiem, chłopcze?
— Nie.
— A kim jesteś?

Zamiast odpowiedzi widzę dwie łzy w oczach mego rozmówcy. Nie pytam więcej, to łzy wystarczą za najbardziej wymowną odpowiedź.



Polacy brali udział w strajku żydowskim!

(Od własnego korespondenta)

Olyko na Wołyniu, w lipcu.

Odgłos strajku żydowskiego w kraju — w związku z wyrokiem sądu w Przytyku — nie przebrzmiał bez echa i na Wołyniu — w Olyce. We wtorek 30 czerwca od godz. 12 do 2 zamknęły Żydzi sklepy — lecz nikt nie zwracał na to uwagi, gdyż w dzień upalny — w porze obiadowej — kupujących prawie niema. Mieszczanie i kupcy chrześcijańscy żalowali, że Żydzi nie urządziły tego strajku w środę, t. j. w dzień jarmarku, a wtedy można byłoby przekozać o solidarnym ich — w — stąpieniu. Zapewne targ byłby w tym dniu odbywał się przez zamknięte lub tylne drzwi, jak to zwyczajnie urządzają Żydzi w święta i niedziele. Bardzo często widzieć można pracujących Żydów w swoich pracowniach, pomieszczonych u wjazdu do miasteczka, w chwili, gdy ludność spieszy na nabożeństwo do kościoła. W dniach tych t. j. w święta niema mowy o epocznym niedzielnym, przepisany ustawa —

gdyż Żydzi wypoczęli przez szabas — tylnymi drzwiami a nawet frontowymi doskonale prowadzą swój handel. Wszystko to wydaje się tem dziwniejsze, że burmistrzem księżącego stolicy grodu Olyki jest p. Czerwiński — szambelan papieski — który równocześnie jest orędownikiem i obrońcą Żydów.

Bardziej przyciąga uwagę jest to — że strajk protestacyjny czy żałobny poparły sklepy, których właścicielami są Polacy, b. żołnierze W. P. I tak: 1) Hurtownia tytoniowa, Żakowskiego z Wólki pod Łuckiem; 2) Restauracja i wyszynk Wysockiego; 3) Restauracja i wyszynk Mierzejewskiego.

Wszyscy trzej owi panowie Polacy i chrześcijaństwo wydzierżawili Żydom swe koncesje, zapominając, że tem samem z obrońców Ojczyzny — przechodzą i stają w szeregach najcięższych wrogów — jakimi są dla Państwa — Żydzi.

Uczestnicy wyprawy na Myślenice

Proces będzie prowadzony partjami

Kraków, w lipcu.

Podajemy listę 50 osób, przeciw którym sędzia okręgowy śledczy wszczął śledztwo: a mianowany przeciw mieszkańcom Krakowa: inż. Adamowi Dobożyńskiemu i Marjanowi Wąchale, mieszkańcom Liszek: Wincentemu Pajorowi, Władysławowi Kosycarzowi, Władysławowi Wlazle; mieszkańcom Budzyna: Stanisławowi Krukowi, Józefowi Jaskowskiemu; mieszkańcom Tyńca: Błażejowi Szcherbule i Jano-

wi Radosze; mieszkańcom Skotnik: Karolowi Knotowi, Michałowi Kąciowski, Alfonsowi Ptuśowi, Stanisławowi Wściśle, Ignacemu Piskorzowi, Piotrowi Michnie, Janowi Jurgale, Franciszkowi Przybylskiemu i Tadeuszowi Prasnemu; mieszkańcom Skawiny: Józefowi Bularzowi, Janowi Tyrce, Piotrowi Sroce, Ludwikowi Zalewskiemu; mieszkańcom Faciniecha: Janowi Lelkowi, Jakóbowi Kolasie; mieszkańcom Chorowic: Antoniemu Kwincie, Janowi Skopowi, Antoniemu Wątorowi, Franciszkowi Boguckiemu, Józefowi Skopowi, Józefowi Kwincie, Franciszkowi Kopczie, Andrzejowi Musiałowi, Stanisławowi Wątorowi, Józefowi Romkowi; mieszkańcom Korabnik: Stanisławowi Czopkowi, Albino-wi Marcinkiewiczowi, Józefowi Nazimowi, Tomaszowi Romkowi; mieszkańcom Bukawa: Stanisławowi Syrkowi, Wawrzyńcowi Ożogowi, Józefowi Byzikowi; mieszkańcom Ochodzy: Józefowi Wąsiółkowi, Franciszkowi Pacułtowi; mieszkańcom Libertowa: Stanisławowi Palce, Stanisławowi Pachłowi, Wojciechowi Borzkowi, Andrzejowi Galasie, Stanisławowi Krawczykowi, Stanisławowi Prykowi i Janowi Burkatowi.

Wszyscy ci oskarżeni są z art. 259 k. k. o najazd na Myślenice w dniu 23 czerwca 1936 r.

Proces ich — jak podawaliśmy — odbędzie się przed sądem przysięgłych w Krakowie w drugiej połowie września. Proces ten będzie prowadzony partjami.

W tych dniach zwolniono z aresztu śledczego św. Michała w Krakowie 10 osób: Zmudę Marjana z Kularzowa, Pyzika Michała z Bukowia, Stokłosa Tomasza i Pacuła Franciszka z Ochodzy, Burkata Jana z Libertowa, Wygodę Józefa ze Skawiny, Skopa Karola z Chorowic, Wątorę i Zalewskiego ze Skawiny.

Inspekcja plaż w całej Polsce

Z polecenia władz centralnych we wszystkich gminach władze administracji ogólnej rozpoczęły kontrolę brzegów rzek i rzeczek celem wytyczenia miejsc dozwolonych dla kąpiel. Wszystkie t. zw. dzikie plaże będą likwidowane. Zwrócono uwagę, iż wypadki zatonięć podczas kąpeli w pobliżu dzikich plaż zdarzają się ostatnio szczególnie często na prowincji. (od).

Kalisz

Główna Agencja „Warsz. Dziennika Narodowego” i „Tygodnika Politycznego” w Kaliszu, mieści się przy ul. Sukienicznej Nr. 9 m. 11, naprzeciw klasztoru OO. Franciszkanów.

Zajścia z Żydami

„Nasz Przegląd” donosi, że w piątek wieczorem nieznanymi sprawcy napadli i pobili ciężko przechodzącego ulicą Leszno Arona Majera Zemela (Pawia 66). Pismo żydowskie denuncjuje przytem jednego z policjantów, podając jego numer i zarzucając, jakoby odmówił interwencji.

W Al. 3-go Maja został dotkliwie pobity przez nieznaną sprawcę 29-letni Mojżesz Szymiarowski (Pańska 45), drukarz.

8-letni chłopiec utonął w jeziorze

W jeziorze pod Karczewem kąpał się 8-letni Henryk Cachowski, syn jednego z mieszkańców Karczewa. W pewnej chwili chłopiec natrafił na głębię i utonął. — Zwłoki wydobyto.

Dwie zbrodnie pod Warszawą

We Włochach i w Okuniewie

Nocy ubiegłej przy ul. Jana Sobieskiego we Włochach, znaleziono zwłoki 41-wo letniego Stanisława Setkowskiego. Nosily one ślady stoczony walki z napastnikami.

Dokonane pobieżne oględziny zwłok, przez miejscowego lekarza, wykazały złamanie 8-miu żeber lewego boku.

Pod zarzutem popełnienia mordu aresztowano trzech braci Karola, Aleksandra i Stanisława Michalaków.

Dalsze d. odchodzenie w toku. (kd).
Również nocy ubiegłej doszło do krwawej bójki między gospodarzami wsi

Długa Szlachecka gm. Okuniew.

Między Józefem Osipem i Florjanem Świetlikowskim istniała oddawna porachunki na tle osobistym.

Około godziny 0.30 na powracającego do domu Osipa, napadł zniemacka Świetlikowski, usiłując go pobić. W pewnej chwili napastnik wy dobył z kieszeni nóż sprężynowy wbijając go w piersi Osipka.

Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Sprawcę zbrodni aresztowano. — (kd).

„Jako uczciwy katolik muszę zabić pięciu Żydów”

Kłamstwa żydowskiego dziennika

Krakowski „Nowy Dziennik” zamieścił opis zajścia, które wydarzyło się w pociągu Kraków — Miechów. Według pisma tego, zajście miało przebieg następujący:

W przedziale trzeciej klasy wywiązała się rozmowa na temat znanych zajęć w Mińsku Mazowieckim. Ktoś wyraził zdziwienie dlaczego wojsko nie reagoowało na zabójstwo śp. wachmistrza Bujaka, na co obecny w przedziale sierżant - lotnik S. M. miał powiedzieć: „Ja jestem uczciwym katolikiem i muszę pięciu Żydów zabić w tym roku ale tak, że ani ptaszek nie będzie o tem wiedział”.

Słowa te słytał przez otwarte drzwi znajdujący się na korytarzu pasażer

Żyd i na stacji w Krakowie wezwał policjanta, domagając się spisania protokołu. Policjant, zastosował się do życzenia Żyda i protokół istotnie spisał.

Jeden ze świadków zajścia — Polaków, przeczytawszy, zbiegiem okoliczności notatkę „Nowego Dziennika” zgłosił się do naszej redakcji w celu sprostowania kłamstwa żydowskiego pisma. Sierżant S. M., w przystępie oburzenia z powodu zamordowania śp. wachmistrza Bujaka, który walczył o Polskę i wyszedł z walki na froncie cało, po to by paść z ręki Żyda, powiedział: „Gdybym tam (t. j. w Mińsku Maz.) był, to pewno samym zabił pięciu Żydów”. To stało się powodem zadunucjonowania go w Krakowie przez Żyda, który rozmowę z korytarza podsłuchał.

Odczyt red. Rembielińskiego o Chestertonie

Z inicjatywy Zjedn. Pol. Lekarzy Kat. i Zjedn. Pol. Inż. Katolików odbył się odczyt p. red. Jana Rembielińskiego o niedawno zmarłym angielskim pisarzu Chestertonie.

Prelegent zobrazował charakterystyczne cechy dzieł Chesterton i jego szlachetne a zarazem bezkompromisowe pojmowanie idei narodowej. Jak wiadomo, głęboka wiara w Boga doprowadziła Chesterton do przyjęcia katolicyzmu. Pisarz ten, jak mało kto ze współczesnych, żyty blisko z nauką Ewangelji, na której zawsze się opierał, stworzył zdrowy kierunek myśli społecznej, który zje-

dnał autorowi wielu zwolenników.

Red. Rembieliński podkreślił uznanie, jakim zawsze zmarły pisarz darzył naród polski i zestawił charakterystyczne rysy jego twórczości z pewnymi właściwościami talentu Norwida i Wyspiańskiego, a także Skargi, którego również cechowało wielkie życie się z Ewangelią.

Dziękując prelegentowi za odczyt przewodniczący Zjednoczenia Pol. Inż. Kat. R. Brelewski podkreślił konieczność przyłożenia ręki do tego, by utwory wielkiego pisarza katolickiego i przyjaciela Polski znalazły w naszym kraju jak największe rozpowszechnienie.

Chleb dla swoich

W Parczewie (woj. lubelskie) potrzebny kupiec galanterijny, rzeźnik na bydło, skład żelaza oraz fryzjerka damska (dochodząca do domu). Parczew liczy 10.000 mieszkańców, sąd, poczta, kościół, 3 szkoły. Czysz dzierżawy lokalów niski.

W Kaliszu jest do przejęcia spowodu choroby właściciela magazyn konfekcji damskiej, męskiej i art. dziecięcych z towarami i urządzeniem oraz pokojem i kuchnią (elektryczność) za 4 — 5 tys. zł.

Do nabycia z rąk polskich drogeria w powiecie Chodzieskim.

Do nabycia duży, pusty sklep w Miechowie najlepiej na galanterię. Komorę stosunkowo niskie.

Informacji w powyższych sprawach udziela Związek Polski w Poznaniu, ul. Pocztowa 27 m. 1 w godzinach między 10-tą i 13-tą.

Poza wyżej wymienionymi placówkami Związek Polski informuje o szeregu innych możliwości osiedlenia się Polaków w rozmaitych branżach.

K. M. MORAWSKI
„ŹRÓDŁO ROZBIORU POLSKI”
Próba rewizji zasadniczych linii historycznych epoki saskiej, analiza tajnych sprzecz, działających w polityce polskiej Prus i Francji.
Liczne przyczynki, oparte na gruntownym, a wszechstronnym studjum archiwalnym i bibliotecznym, dotyczące się genyzy rozbiorów i psychologii rozbiorców. Do nabycia w księgarni św. Wojciecha i wszystkich innych księgarniach
Cena zł. 10.— (dzieło wytwornie wydane, 21 ilustracji w tekście)
Krytyk wiedeński Otto Forst Battaglia nazwał dzieło Morawskiego najciekawszą książką polską bieżącego sezonu.

Każda złotówka, złożona na akcję Stronnictwa Narodowego, przybliży cię do Polski Narodowej

Kronika wileńska

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Przetarg na szkołę w Jerzolimce.** Zarząd m. Wilna ogłosił przetarg na budowę 2-piętrowej szkoły powszechnej w Jerzolimce. (h)

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Karty powołania dla oficerów rezerwy.** Referat wojskowy zarządu m. Wilna przystąpił do rozsyłania kart powołania dla oficerów rezerwy na tegoroczne ćwiczenia letnie i jesienne. (h)

PRZEMYSŁ I HANDEL.

— **Nowa chrześcijańska placówka handlowa.** W dniu 1 b. m. został otwarty sklep nabiałowy Zrzeszenia Producentów Nabiału przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 59. Sklep jest stale zaopatrzonej w świeże mleko oraz jego przetwory, które są znane ze swej niezrównanej jakości.

Cicho i skromnie, lecz stale i wytrwale dąży Zrzeszenie do uporządkowania sprawy obrotu nabiałem, oraz dostarczania ludności miasta zdrowego, świeżego i higienicznego nabiału.

Nowej chrześcijańskiej placówce handlowej życzymy „Szczęść Boże”!

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzieże.** W dn. 12 bm. 3 chłopców zapomocą rozszkodowania dachówek dostało się na strych domu Nr. 6 przy ul. Sadowej i usiłowało skraść części samochodowe, przechowywane przez szoferów, przyjeżdżających z Brastawia. Chłopców tych spłoszył właściciel domu, który rozpoznał między uczestnikami Mieczysława Gralewskiego — lat 15 (Sadowa 19).

WYPADKI.

— **Tragiczny zgon urzędnika pocztowego.** Do Wilna nadeszła wiadomość, iż onegdaj, podczas wycieczki kajakowej na Polesiu, utonął urzędnik Wil. Dyr. Poczt i Telegrafów P. Wierzbolowicz, który wyjechał z Wilna z kilku urzędnikami pocztowymi na Horyń. (h)

— **Śmiertelna kąpiel.** W czasie kąpiel naprzeciw posesji Nr. 138 przy ul. Antokolskiej utonął Antoni Wołodkiewicz, lat 24 (Bystrzycka 10). Zwłok narazie nie znaleziono.

— **W Wilji około murów więzienia wojskowego** znaleziono zwłoki dziewczynki lat około 14, nieustalonego narazie nazwiska. Trup zabezpieczono.

— **Zamach samobójczy.** Jadwiga Norwidowa (Oszmiańska 9) w dn. 12 bm. na cmentarzu Rossa usiłowała otruć się kwasem siarczanym. Pogotowie ratunkowe odwoziło desperatkę w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Jakoba. Przyczyny zamachu samobójczego nie ustalono.

Teatr i muzyka.

— **Miejski Teatr Letni** w ogrodzie po Bernardyńskim. Ostatnie trzy przedstawienia „Cudzik i S-ka”. Dziś, we wtorek dnia 14.VII rb. o godz. 8.15 wiecz. — jedno z ostatnich przedstawień wspaniałej komedji w 3-ach aktach St. Kiedrzyńskiego „Cudzik i S-ka”, cieszącej się niesłabnącym powodzeniem, z K. Dejunowiczem w roli głównej i z L. Wollejko w roli rosyjskiego emigranta Bulatina. Reżyserja W. Czengerego, dekoracje W. Makojnika. Ceny niższe.

— **Najbliższa premiera w Teatrze Letnim.** Z powodu dużego powodzenia komedji w 3-ach aktach St. Kiedrzyńskiego „Cudzik i S-ka” — premiera sensacyjnej sztuki „Kto zabił” odłożona została na piątek dnia 17.VII rb. Sztuka ta jest rozprawą o morderstwie bez ustalonego werdyktu. Przysięgli wybierani są z pośród publiczności, udział biorą w czasie rozprawy jako prawdziwi przysięgli i wydają wreszcie swoje orzeczenie. Finał ma więc różne war-

janty, które będą zastosowane zgodnie z orzeczeniem ławy przysięgłych.

Z za kotar studio.

Koncert radiowy Ady Hecht.

We wtorek, dnia 14.VII o godz. 19.00 da się poznać polskim radiosłuchaczom śpiewaczka, przebywająca stale w Wiedniu, znana tam powszechnie ze swych występów przed mikrofonem. Artystka przy akompaniamencie L. Rosenbauma wykona arje operowe i pieśni kompozytorów ostatniej doby, jak Korngolda, Marxa, Respighiego i innych. Pieśnią Noskowskiego zakończy Ada Hecht swój śpiewaczy recital.

„Od ucha” — **Koncert muzyki ludowej w radio.**
Doskonała Kapela Ludowa Dzierżanowskiego grać będzie dla radiosłuchaczy we wtorek, dnia 14.VII o godz. 19.30. Repertuar tej Kapeli obejmuje i tym razem najmielsze mazury, oberki, kujawiaki, śpiewy góralskie itp. a to z ochoczymi, zawsze porywającymi przysięwkami. Werwą swą i zadziernością powinna audycja ta porwać wszystkich radiosłuchaczy.

Stanisław Wasylewski przed mikrofonem.

Nietylko dzielnica wielkopolska, ale i literatura tej części Polski posiada opinie, że pozbawiona jest poczucia humoru. Opinja ta, jak każdy zresztą tego rodzaju sąd ogólnikowy ulega kompletnej kompromitacji w zestawieniu z mało znanymi ale prawdziwymi faktami. Trzeba tylko dobrze poszperać w starych szpargalach, aby wydobyć prawdę. Taką prawdę o humorze literatury polskiej XIX wieku wydobył z pozłokłych papierów szperacz nad szperacz Stanisław Wasylewski. Podzielił się nią z radiosłuchaczami przed mikrofonem we wtorek, dnia 14 lipca o godz. 20.30.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 14 lipca 1936 r.

6.30: Czas; Gimnastyka; Muzyka; Dziennik poranny; Giełda rolnicza; Muzyka z płyt; 11.57: Czas i Hejnał; 12.03: Koncert zespołu salonowego; 12.55: O zbiorze i przerwce lnu, pog; 13.05: Dziennik południowy; 13.15: Muzyka popularna; 15.30: Muzyka; 15.38: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.45: Z rynku pracy; 15.45: Skrzyńka P. K. O. 16.00: Muzyka operetkowa; 16.45: Odczyt; 17.00: Koncert; 17.50: Róża, pogadanka; 18.00: Ze spraw litewskich; 18.10: Aud. pog. „Gracze” p-g Gogola; 18.40: Koncert reklamowy; 1.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Recital śpiewaczy Ady Hecht; 20.30: Szkic literacki; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Koncert muzyki francuskiej; 22.00: Wywiad sportowy z Poznania; 22.07: Wiadomości sportowe; 22.15: Muzyka taneczna; 22.55: Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.



Składajmy ofiary na pogorzalców w Szarkowszczyźnie

„Strasliwa klęska pożaru w Szarkowszczyźnie zniszczyła całkowicie lobytek przeszło 100 najbiedniejszym rodzinom miasteczka, pozostawiając bez dachu nad głową, bez odzieży, sprzętów gospodarskich i domowych, bez środków do życia ponad 300 osób, w tem 107 dzieci. Zorganizowany na miejscu Komitet Pomocy Pogorzalców nie jest w stanie uratować nieszczęśliwców, gdy nie będzie miał pomocy wśród społeczeństwa. Zorganizowany w Głębokiem Powiatowy Komitet Obywatelski Pomocy Pogorzalców w Szarkowszczyźnie, gorąco apeluje do ofiarności zawsze

czułych na niedolę ludzką Obywateli, by, w miarę sił i możliwości, pospieszyli z pomocą dotkniętym nieszczęściem pogorzalców w Szarkowszczyźnie.

Powiatowy Obywatelski Komitet Pomocy Pogorzalców w Szarkowszczyźnie.

Ofiary uprasza się przekazywać pod adresem Pow. Komitetu Obyw. Pomocy Pogorz. w Szarkowszczyźnie w Głębokiem.

Gdy szofer jest pijany... Taksówka spadła z nasypu

W dn. 12 bm. taksówka Nr. 38, zająca z Nowych Trok do Wilna, spadła z nasypu około Ponar. Wskutek katastrofy, doznali lekkich obrażeń: Zofja Jankowska, Stefania Sawicka i Leon Sawicki, m-cy Wilna.

Śmierć w murach kościoła Ojców Franciszkanów

Uniewinnienie oskarżonego o nieumyślne spowodowanie śmierci

bót i z wynajęciem robotnika Zylńskiego nic wspólnego nie miał. Po wyjaśnieniu tych okoliczności prokurator zrzekł się oskarżenia, sąd zaś oskarżonego inż. L. Dubiejkowskiego całkowicie uniewinnił. (e)

O święcenie soboty w szkołach prosili żydzi ministra W. R. i O. P.

Min. Świętosławski przyjął na audjencji delegację agudy żydowskiej w osobach sen. Trockenheima i Mincberga. Delegaci prosili o zwolnienie od zajęć szkolnych w soboty i święta żydowskie, dzieci żydowskich, uczęszczających do szkół powszechnych. Jako argument na rzecz swej prośby delegacja wysunęła m. in. wgląd na konieczność walki z szerzącym się wśród żydów ateizmem i bezbożnictwem. De-

gacja wysunęła również projekt skrócenia ferij letnich dla dzieci żydowskich w szkołach ortodoksyjnych, ponieważ we wrześniu i w październiku wypadają ważne święta żydowskie (Nowy Rok, Sądny Dzień i Święto Szałasów), które trwają około dwóch tygodni, co oczywiście odbija się szkodliwie na wykonaniu programu nauki.

P. minister odpowiedział, że zajmie się rozważaniem zgłoszonych postulatów.

Roboty publiczne w woj. nowogródzkim

NOWOGRÓDEK. W roku bieżącym Fundusz Pracy na terenie województwa nowogródzkiego przyznał ogółem 1.055.000 zł. na różnego rodzaju roboty publiczne. Mieszczą się w tem także kredyty dodatkowe, zwiększające dotacje na roboty, ważne już rozpoczęte. Poza tem dzięki kredytom dodatkowym zapoczątkowano także wiele nowych robót, jak: budowę rzeźni w Mirze, Dzieciociele i Klecku, budowa nowych dróg, przebudowanie ulic we wsiach, miasteczkach itp. Wskutek przyznania kredytów dodatkowych zwięks-

szono dotację do 80.000 zł. na tak ważny cel, jak budowa szpitala w Baranowiczach lub schronisko dla dzieci zagrożonych gruźlicą w Nowojelni.

Przyznana przez Fundusz Pracy suma przeszło miliona złotych przeznaczona została prawie że wyłącznie na robociznę. Wskutek uruchomienia na szeroką skalę robót publicznych, bezrobocie spada w Nowogródzczyźnie z każdym dniem. Bezrobotni, pobierający ustawowe zasiłki, stopniowo są zatrudnieni. W związku z tem liczba ich stale się zmniejsza.

Połamane brzozy pod Michaliszkami

Burza w pow. święciańskim

W nocy 13 bm. we wschodniej części powiatu święciańskiego szalała burza, połączona z wichurą i ulewem deszczem. Na trakcie połockim (Bałowego), przy szosie, prowadzącej na Narocz, wichura wyłamała dwadzieścia kilka przeszło stu-letnich brzóz z alei przy szosie na odcinku między Michaliszkami a Sidoryszczkami. O sile wiatru świadczy fakt złamania niektórych grubych pni w połowie, podczas, gdy inne, wyrwane z korzeniami, tarasują drogę. Służba drogowa i telegraficzna usunęła zwalę i naprawia uszkodzenia.

W pobliżu Słobódki, pow. wileńskiego-trockiego, gm. worniańskiej, nastąpiło oberwanie się chmury. Woda zaniósł piaskiem niżej położone pola. Potoki wody zerwały kilka mostków i uszkodziły drogi.

Nowy starosta oszmiański

Jak dowiadujemy się, starostą powiatu Oszmiańskiego został p. Eustachy Chrzanowski, b. kierownik Sądu Wojskowego w Lidzie.

30 hektarów lasó zniszczył ogień

Pożary w pow. święciańskim

LIDA. Z powodu wielkich upałów, w ubiegłym tygodniu na terenie powiatu lidzkiego spłonęło ogółem ponad 30 ha lasu. Najwięcej strat poniosły tereny nadniemeńskie. Państwemu ogniowi padł w większej części drzewostan młody, nieprzekraczający 25 lat.

Częste burze z piorunami, przechodząc przez teren powiatu lidzkiego, były przyczyną licznych pożarów i wypadków śmierci. W ostatnich 2-ach tygodniach spaliło się od piorunów 39 budynków. Wypadków śmierci lidzkiej zanołowano 14, przy czym ofiarami piorunów były najczęściej osoby, znajdujące się w polu, rzadziej przy kontaktach elektrycznych w domu.

Lody... lody...

Lód w użytku domowym, znany był już od najdawniejszych wieków. Stary rzymianin musiał już znać lód spożywczy, skoro w zapiskach, datujących z III-go wieku przed Chrystusem znajdujemy ostrzeżenie uczonych ówczesnych przed spożywaniem lodów „niebezpiecznych dla życia i zdrowia, wywołujących rozcieńczenie krwi”. Obywatel rzymski nie wiele sobie robił z tych przestróg i co roku na lato szycował w górach dobrą jaskinię lub wnękę w skale kutą na lodowię.

Pogląd na szkodliwość lodów utrzymał się do najnowszych czasów. We wspomnieniach Götthego z jego dzieciństwa czytamy jak matka poety w trosce o zdrowie syna nie pozwalała mu jeść specjalów kuchni francuskiej — lodów. Troskliwej matki Götthego wydawało się niepodobnaństwem by lód, żeby najlepiej przyprawiony mógł być strawnym dla żołądka.

Współczesne matki mają na szczęście inny na to pogląd i często pozwalają swym pociechom objadać się lodami do przesyty.

Strajk robotników na robotach drogowych pod Grodnem

GRODNO. Dwa tygodnie trwa strajk kamieniarzy, pracujących przy robotach drogowych Suwałki-Sejny. Kamieniarze otrzymywali tam normalne stawki 3 zł. za 1 m.³ szabru, wysunęli zaś żądanie podwyższenia stawki do 4 zł. za 1 m.³ szabru i, nie

czekając odpowiedzi, zastrajkowali. Starosta Włociekowski zgodził się na podniesienie stawki do zł. 3.50 za 1 m.³, jednak strajkujący zażądali zapłaty za strajk w postaci tygodniowego zarobku. Konferencje, odbyte w sprawie zlikwidowania strajku, nie dały dotąd żadnych rezultatów.

Wystawa wyrobów ludowych w Brastawiu

BRASŁAW. W Brastawiu odbyła się piąta z kolei wystawa powiatowa tkanin i wyrobów ludowych, połączona ze sprzedażą tych tkanin. Mimo pory żniw, na wystawę zgłosiło się 112 wystawczyń, które wystawiły ponad 800 eksponatów. Zaobserwowano znaczny postęp w wyrobach ludowych, a szczególnie w tkaninach lnianych i samodziałach wełnianych.

Komisja sędziowska, z przedstawicielką bazaru przemysłu ludowego w Wilnie, dokonała oceny wystawionych eksponatów, wydając 45 nagród wyróżnionym wyrobcom.

Po zamknięciu wystawy, część eksponatów pozostawiono w lokalu gimnazjum brastawskiego na komisową sprzedaż. Zainteresowanie wystawą było znaczne.



Akcja obrony przeciwgazowej i przeciwdziałania w wypadku ataku gazowego w szkole. Uczniowie szkół, zaopatrzeni w maski i przybory ratownicze, muszą odbywać ćwiczenia, polegające na udzielaniu pomocy zatrutym gazami.

KATOLZABIJA
OWADY
ROBACTWO
Przedstaw. WŁOJTKIEWICZ
WILNO, KALWARYJSKA 21, TEL. 70-14

PAN PREMIERA. Dwa przeboje w jednym programie
 1) **Dolores Del Rio** w najnowszym filmie
 „**Królewska faworyta**”
 2) „**Nasi chłopcy marynarze**”
 Balkon na wszystkie seanse 25 gr. Sala doskonale wentylowana

HELIOS Premjera. 1) ulubieńcy publ.
 Constance Bennet i Fredrich March w filmie
 „**Złodziej serc**”
 2) Komedja muzyczna prod. SOWIECKIEJ

Świat się śmieje (Wesołyte rebjata)
 Balkon 25 gr. pocz. o godz. 4

Polskie Kino
ŚWIATOWID
 Mielekiewicza 3
 Chłuba Polski — król pieśni
Jan Kiepusza
 i czarująca MARTA EGGERTH w porywającym filmie p. t.:
 „**Dla ciebie śpiewam**”
 Humor! Tempo akcji! Śpiew w języku polskim

Wygodne obuwie na lato
 za **5⁹⁰** za **6⁸⁰** za **7⁵⁰**
 Elegant. dam. prunel. pantof. na wysokich i nisk. obc. prunelowe bar. dzo wygodne pantofle dla osób starszych modne pant. atłasowe na francuskim obcasie
 poleca polska wytw. obuwia **W. NOWICKI** Wilno 30
 największy wybór wygodnego nie piekącego, letniego obuwia, sandałów, obuwia brezentowego, gumowego i rannych pantofli.
Ceny niższe.

Zegarek jeśli dobry —
 to kupiony w firmie
W. JUREWICZ
 (Mistrz Firmy P. BURE)
 Wilno, Mickiewicza 4
 Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—
 Wszelka naprawa

Czas zamawiać drzewka owocowe.
 Czas nabywać i wysiewać nasiona z kwiatów zimotrwałych
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
 w J. Krywko. WILNO, ul. ZAWALNA 28. Tel. 21-48
 Porady fachowe bezpłatne

OGŁOSZENIA do
DZIENNIKA
WILEŃSKIEGO
 na warunkach specjalnie dogodnych przyjmuje
Biuro Ogłoszeń
Stefana Grabowskiego
 w Wilnie, **GARBARSKA 1** tel. 82
 Kosztorysy na żądanie.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW
BUDOWLANYCH „PRACA POLSKA”
 prosi właścicieli nieruchomości o popieranie członków i zatrudnianie ich przy remontach domów i innych pracach budowlanych. Poleca malarzy, zdunów, murarzy, stolarzy, cieśli i t. d.
 Zarząd Zw. Zaw. „Praca Polska”.
 Wilno, ul. Mostowa 1.

SPĘDZAJCIE LATO
NA PLAŻACH FRANCUSKICH
 1000 PLAŻ OD NAJDOSKONAŁSZYCH
 DO NAJBARDZIEJ LUKSUSOWYCH
 ZNIŻKI NA KOLEJACH FRANCUSKICH
 INFORMACJE:
OFISJALNE BIURO KOLEI FRANCUSKICH
 Warszawa, Ossolińskich 4, telefon 684-85
 oraz Biura Podróży.

MIESZKANIA
 I POKOJE
 DO WYNAJĘCIA
 w ogrodzie mieszkanie 4-pokojowe, może zastąpić letnisko. Podgórna 8.

NAUKA
KONDYCJI
 na lato poszukuje nauczyciel języków (angielski, francuski) Ołerty do Adm. „Dzien. Wil.” pod Nr. 1152-3

PRACA ZAOFIAROW.
Potrzebna
 zaraz dobra i spokojna kucharka do majłtku Warunki i odpisy świadczeń przesłać Szemietowszczyzna. Skirmuntowa. — 2

PRACA POSZUKIWI.
BUCHALTER
 z kilkuletnią praktyką, poszukuje pracy w przedsiębiorstwie handlowym, przemysłowym na stałe lub godzinny. — Wiadomości: Wilno, Góra Bonifiatowa 19—8. 57—2

POSZUKUJĘ
 pracy do dzieci z szyciem, lub pomocą w gospodarstwie. Mogę wyjechać. Świadczenia i referencje poważne. Wielka 27—3, od 3—5 godz. 25—3

UWAGA! NOWOOTWARTY BAR
„KRAKOWSKI”
 wydaje obiady po cenie zł. 1.10 z 3-ch dań na świeżym maśle. Pół obiadu z 2-ch dań zł. 0.50. Ul. Mickiewicza 9, wejście od ul. Śniadeckich.
 Dla studentów specjalny rabat.

Do Bursy Imienia Jezusa i na „Trzyletnie Kursy” bielizniarstwa, krawieczyzny i trykotarstwa przyjmują zapisy uczennic od 5. 10—12 rano na Zarzeczcu 5/2.
 Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

MŁODA,
 inteligentna pamięka, z ukończoną szkołą gospodarstwa, poszukuje pracy od zaraz. Adres: ul. Chocimska 31—3, lub oferty do Adm. „Dzien. Wileńsk.” pod „Pracę”. 1116

B. URZĘDNIK,
 pozostający bez pracy zgóra od 3-ch lat, z dobrą znajomością biurową, oraz ustawodawstwa administracyjnego i społecznego, znajdujący się w skrajnej nędzy, wraz z żoną i trojgiem dzieci — zwraca się z prośbą o pracę w jakimkolwiek charakterze, byleby uchronić rodzinę od głodu i postawienia bez dachu nad głową. Łaskawe zgłoszenia do Administr. „Dziennika Wileńskiego” dla „proszącego o pomoc”. — 4

HANDLOWIEC-TECHNIK,
 Polak, z wieloletnią, samodzielną, szeroko stosowaną, wiedzą polską, rosyjską, niemiecką i francuską, wpraw. stenotypistą, z wszechstronną znajomością biurowości — poleca się łask. uwadze pp. Pracodawców. Oferty sub „produkcyjny” do Administracji „Dz. Wil.” lub bezpośrednio: Wilno, ul. Stara 3—3.

OSOBA,
 w st. wieku, znaj. d. muzykę i franc., poszukuje odpow., zajęcia na wieś. Poważne referencje. Dogodne warunki. Wieżnienna 10, m. 4. 50—2

Śluząca
 samodzielną, z dobrą znajomością kuchni, poszukiwana jest do samotnej osoby. Słuczka 17, m. 1. 1158—1

POMÓŻMI, BLIŹNIM
POŚPIESZMY Z POMOCĄ!
 Wzrószone do głębi smutnym położeniem rodzin Krasowiczów, zam. przy Krakowskiej 29—3 (Sprawdzona przez XVII i VII oddział Pań Miłos. Tow. św. Wincentego à Paulo), a nie mogą same w tem zaradzić, zwracamy się z uprzejmą i gorącą prośbą do ludzi dobrej woli i serca o łaskawe składanie ofiar w „Dzienniku Wileńskim” na zakupno maszyny do szycia, aby dać możność zarobkowania na wyżywienie rodziny, składającej się z dwojga dzieci i chorego. Na zapoczątkowanie VII oddz. składa 5 zł.

SZWEDZKI KSIĄŻE ZAWODNIKIEM OLIMPIJSKIM.



Najstarszy syn szwedzkiego następcy tronu, ks. Gustaw Adolf, ze swoim koniem „Aida” weźmie udział w jeździeckich zawodach olimpijskich.

Gdy kasjerem jest żyd
 GRODNO. Na wniosek komisji dochodzeniowej w związku z nadużyciami w rzeźni miejskiej, prezydent m. Grodna zawiesił w pełnieniu czynności kasjera rzeźni miejskiej Litmana Ajzensztajna. Jak wynika z przebiegu dochodzeń, działa się to za wiedzą gminy żydowskiej, która, prowadząc ksiązkę, i wiedząc o tem, że wpływy za dokonany ubój nie zdążają się z wpłatami, wnoszonymi do kasy miejskiej, nie zawiadomiła o tem zarządu miejskiego. Sprawa nadużyć w Grodnie w rzeźni miejskiej, po przeprowadzeniu dochodzeń, ma być skierowana do prokuratury.

Kobieta żyje... 15 lat
 Tak wyliczyła w jednym z angielskich miesięczników Miss Blackbeard, Postulchajmy. Do wyjścia zamąż, poczynając od 14 przeciętnie do 21 roku, kobieta pracuje zawodowo. Do 60-go roku życia, przeciętnego wieku kobiety, pracuje jako pani domu. Przyjmując 8-godzinny dzień pracy kobieta przepracowała 12 lat i 220 dni, na sen itp. zużyła 20 lat i 75 dni. Na mycie, zabiegach kosmetycznych itp. zużywa kobieta około półgodziny dziennie, co w sumie daje rok i 100 dni. Na gotowanie zużywa kobieta, o ile jest dobrą gospodynią około godziny dziennie, co w 60 latach wyniesie 3 lata. Na zakupy zużywa około 1 i pół godziny dziennie, co wynosi w sumie 5 lat. Wreszcie wielkie pranie około 15 godzin miesięcznie, co w 60 latach daje rok i 100 dni. Razem otrzymujemy około 45 lat. Kobieta dochodząca do 60 lat, żyje naprawdę tylko 15 lat... czyż bowiem reszta czasu wpływającego między pracą zawodową, kuchnią, praniem itp. może być nazwana życiem?

Romans 80-letniej
 W Monako przebywa od kilku lat słynna dawniej z swej piękności i gorącego temperamentu baronowa Tessancourt, dziś już 80-letnia staruszka. Czas, nieubłagany wróg piękności zatarł jej ślady na obliczu baronowej, nie zdołał jednak przysiąść jej temperamentu. Przed kilku laty, wiele wrzawy narobił jej romans z znacznie od niej młodszym Serge de Lenz, stanowiący ulubiony temat rozmów salonowych wszystkich snobów z Montecarlo. Serge de Lenz, typ z powieści Leblonda, dał się poznać highlifowi na Jasnym Brzegu jako „gentleman-włamywacz”. Ledwie sława dwojga kochanków przysięgną zdołała a znów plemienna baronowa, mimo swych 80 lat, staje się tematem ożywionych rozmów na Jasnym Brzegu, owianych posmakiem nowego skandalu. Wybrankiem jej serca jest tym razem 17-letni chłopiec, który niedawno przybył z Włoch, gdzie pracował jako górnik. Kochanek zamieszkał z panią swego serca w jej posiadłości na Cap Martin. Władze Monako, mając dość skandalów rozsnutych dokoła nazwiska baronowej, postanowiły pozbyć się nowego dla nich tematu i wydały nakaz wysiedlenia amanta. Baronowa przedsięwzięła konieczne kroki, które, poparte staraniami wpływowego adwokata paryskiego odniosły pożądany skutek.
 17-letni Włoch zamieszkuje nadal w posiadłości baronowej na Cap Martin. Władze wymogły od oryginalnej pary kochanków zobowiązanie, że nie będą się wspólnie pokazywać, by nie kusić złych ludzkich języków.

P. G. WODEHOUSE.
Dziękuję Jeeves!

— Chuffy, przyjacielu, dajmy pokój waśniom. Chwila wymaga uśmiechów i życzliwości. Nikt się tak nie cieszy jak ja, że ty i ta oto dawna moja flama wzięliście rozbrat z przeszłością i zaczynacie nowe życie. Czy mogę się uważyć w dalszym ciągu za waszego przyjaciela?
 Paulinka rozpromieniała się serdecznie.
 — No, chyba, ty biedny tchórz. Przecież znam cię dawniej od Marmaduka.
 Zwróciłem się do Chuffy'ego.
 — Musisz mi się wytłumaczyć z tego Marmaduka. Zeby tyle lat ukrywać swoje imię przed przyjacielem!
 — Chyba to nie hańba otrzymać przy chrzcie imię Marmaduka? — zaperzył się.
 — Nie, oczywiście, ale będzie się z czego śmiać u Trutniów.
 — Bertie — rzekł Chuffy przez zacisnięte zęby — jeżeli się z tem wygadasz u Trutniów, będę cię ściagał po całym świecie, póki nie dogo-
 nie i zaduszę gołemi rękami.
 — No, dobrze, zobaczymy. Tymczasem, jak już powiedzieliśmy, z tytułu serdecznego przyjaciela Paulinki, cieszę się, żeście się pogodzili. Przeżyłem z nią niejedną słodką chwilę.
 — O, tak — przytaknęła panna.
 — Ten dzień na Śpiewającej Skale.
 — Ach!
 — A ta noc, gdy nam się rozbił samochód i przez tyle godzin mokliśmy na deszczu w pustym polu!
 — O tak!
 — Zamoczyłaś nóżki, więc z obawy, żebyś się nie zaziębiła, zdjąłem ci pończoszki.
 — Prrrr! — parsknął Chuffy.
 — Spokojnie, bracie. Możesz mi wierzyć, że zachowałem się po dżentelmeńsku. Chciałem tylko wykazać, że jestem bliskim przyjacielem Paulinki, wobec czego mam prawo cieszyć się waszem szczęściem. Mało na świecie bardziej uroczych dziewcząt od tej oto osóbkki. Masz szczę-
 55 ście, żeś ją otumaniał. Szkoda tylko, że teść ci się nie udał. Letna bestja z Apokalipsy!
 — Ojciec nie taki zły, byle go nie głaśkać pod włos.
 — Słyszysz, Chuffy. Naucz się tylko głaśkać starego zbrodniarza, a wszystko będzie dobrze.
 — Ojciec nie jest zbrodniarzem.
 — Przepraszam. Mówię z Chuffy'm.
 Piąty baron Chuffnell podrapał się z zakłopotaniem po brodzie.
 — Aniołku, to ci tylko powiem, że twój papa wydaje mi się chwilami niezwykłozony.
 — Właśnie — wtrąciłem. — Nie zapominaj, że postanowił za mnie wydać Paulinkę.
 — Co?
 — To nie wiedziałeś? A, prawda! Paulinka przybrała postawę Joanny d'Arc.
 — Zjesz diabła, Bertie, jeżeli ja za ciebie wyjdę.
 — To ci się chwali — odpartem z uznaniem. — Tylko czy ci stanie odwagi na opór woli ojca, gdy go ujrzysz, zięjącego ogniem z nozdrzy i paszczki? Czy się nie ulekniesz? Czy się nie ulekniesz?
 Zawałała się.
 — Naturalnie, będziemy z nim

mieli ciężki kram. Ja wiem, Zawzięt się na ciebie, aniołku.
 Chuffy wydał pierś.
 — Już ja się z nim rozprawię!
 — Nie — rzekłem stanowczo. — Ja się z nim rozprawię. Mnie to zo- staw.
 Paulinka zaśmiała się, jak mi się wydało, niemiłym, uragijnym śmieśkiem.
 — Ty! Ty, biedny zając, wiałbyś tylko krzyknął: „Huzia!”...
 Podniosłem bawi.
 — Takiego obrotu rzeczy nie przewiduję. Dłaczęgoby miał na mnie krzyżeć: „Huzia!”? To przecież idiotyzm. A nawet gdyby krzyknął, to co z tego? Prawda, że w swoim czasie drzałem przed twoim ojczulkiem, ale to już przeszło. Łuski spadły mi z oczu. Świeżo byłem świadkiem, jak Jeeves wziął go za rogi. Odtąd przestałem go się bać. Skoro przyjdzie, możesz nas zostawić bezpiecznie razem. Nic mu nie zrobię, ale od swojego nie odstąpię.
 Chuffy ściągnął brwi.
 — Czy już idzie?
 W ogrodzie słychać było kroki i ciężkie sapanie. Pokazałem palcem na okno.
 — Jeżeli się nie mylę, nasz klient.

ROZDZIAŁ XX.
Jeeves z nowiną.
 Nie omyliłem się. Na tle pogodnego nieba zarysowała się żółtawa figurka, wszedłszy, zwała się na krzesło, wyciągnęła chustkę i jąla wycierać czoło. Jako człowiek doświadczony, poznałem, że stary mops miał nieprzyjemności, że jednym słowem musiał się spotkać z Brinkley-em.
 Moja diagnoza okazała się nadzwyczaj trafna. Z pod wilgotnej chustki wyrzało sine oko, podbite, że to ha!
 Na ten widok Paulinka pisała, jak przystało córce.
 — Co ojciec wyprawiał?
 Stary Stoker dyszał ciężko.
 — Nie mogłem go złapać — zawałał tonem wściekłego żalu.
 — Kogo?
 — Nie wiem, co to za jeden. Jakis warjat. Zakwaterował się w domku w dworku. Stał w oknie i bombardował mnie kartoflami. Ledwie zdążyłem zapukać do drzwi, a ten we mnie z okna kartofle! Nie chciały wyjść i zmierzyć się ze mną wręcz, tylko ciskał z okna kartoflami.
 (C. d. n.).